Nr 80. Kraków, Sobota 6 Kwietnia 1895. Rocznik XLVIII.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Poczta w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
" niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów nie-frankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopeusa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się po 4 cent. od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 10 cent., a za każdy następny po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp

Przegląd polityczny.

Kraków 5 kwietnia.

Wybory ściślejsze do wiedeńskiej rady miejskiej z drugiego koła dały rezultat przewidywany. Z 7 mandatów zdobyli antysemici 5, liberalni 2. Wczoraj odbyły się w trzech okręgach wybory z pierwszego koła. Z trzech mandatów liberalni posiadali 2, antysemici 1 w okręgu Ottakring. Stosunek ten nie zmienił się prawdopodobnie. — W każdym razie w najpomyślniejszym wypadku liberalne stronnictwo będzie rozporządzać większością zaledwie 8 do 10 głosów, która jednak jest bardzo niepewną, gdyż kilku członków rady, należących do większości, głosuje często z antysemitami; skutkiem tego panuje w obozie liberalnym wielka konsternacya i dają się tam rozpoznać trzy prądy. Jedni pragnęliby, aby wszyscy członkowie rady, należący do partyi liberalnej, złożyli gremialnie mandaty i zmusili w ten sposób rząd do rozpisania ogólnych wyborów. Zwolennicy tej myśli nie gniewaliby się nawet, gdyby komisarz rządowy objął zarząd miasta. Drudzy chcą wytrwać na stanowisku, zorganizować solidarniej większość i walczyć z antysemitami na każdym kroku; wreszcie umiarkowane liberalne żywioły zgadzają się na kompromis z mniejszością, któryby na tem polegał, że antysemici otrzymają krzesło pierwszego wiceburmistrza i trzecią część mandatów do wydziału gminnego. Zresztą oba stronnictwa będą miały wkrótce sposobność zmierzenia swoich sił. Pierwszy wiceburmistrz Dr Richter, w swoim czasie kandydat liberalnych na godność burmistrza, musi poddać się ponownemu wyborowi; do wyboru wiceburmistrza potrzebna jest obecność najmniej 70 członków rady, antysemici zatem mogą z łatwością udaremnić postanowienie. Prócz tego jednocześnie odbędą się wybory kilku członków wydziału gminnego; kompromis zatem musi być bezwłocznie zawarty. W każdym razie położenie dotychczasowej większości jest niewesołe. Prasa liberalna rozpisuje się szeroko o wyniku wyborów, a *N. fr. Presse* wzywa na przemianę płaczliwie i groźnie pomocy rządowej; jak wiadomo, wzywała niedawno pomocy państwa przeciwko antysemitom.

We Francyi zajmują się obecnie powszechnie sprawą parowca „Brinkburn". Rzecz tak się ma. Gdy wyprawa do Madagaskaru została zadecydowaną, postanowiono wybudować kilka kanonierek i kilkadziesiąt galarów, dla przewiezienia wojsk z Majungi rzeką Ikopa w głąb kraju; kanonierki te musiały być specyalnie urządzone z uwzględnieniem głębokości koryta Ikopy. Warsztaty rządowe i prywatne w Brescie i Tulonie zbudowały 12 małych parowców w krótkim czasie; gdy jednak przyszło do zapakowania pojedynczych części tych parowców i przewiezienia ich do Majungi, gdzie miały być złożone i spuszczone, na wstępie okazało się, że Francya nie posiada takich okrętów, któreby mogły taki ładunek wziąć na siebie, nie pozostało zatem nic innego, jak powierzyć transport okrętom obcym. Znalazła się pewna angielska kompania, która wynajęła rządowi francuskiemu dwa olbrzymie statki „Brinkburn" i „Riverdale" dla przewiezienia kanonierek i galarów. Układ zawarty z tą kompanią wywołał nawet dwie interpelacye w parlamencie francuskim i parlamencie angielskim. W pierwszym interpelant wyrażał oburzenie, że rząd — prezesem gabinetu był wówczas Dupuy — oddaje w ręce Anglików transport tak ważnych materyałów wojennych — w drugim zapytywano gabinet, czy wynajmowanie Francuzom angielskich statków nie narusza angielskiej neutralności. Ostatecznie na „Brinkburne" naładowano 8 kanonierek, na „Riverdale" cztery. Pierwszy statek odpłynął już przed kilku dniami, odrazu jednak uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Na wysokości Mesyny najechał nań parowiec angielski „Avake" i uszkodził znacznie jego przód. Z tego powodu „Brinkburne" musiał zatrzymać się w Mesynie, a ztamtąd odpłynął do Malty dla uskutecznienia koniecznych naprawek. We Francyi powstał silny niepokój na wiadomość o wypadku „Brinkburna." Jeśli bowiem statek ten spóźni się do Majungi, los całej wyprawy może być zagrożony. Po Ikope żeglować można tylko w porze wysokich wód, to jest mniej więcej w maju; po upływie tego terminu, nawet owe specyalne kanonierki nie będą miały w rzece dość wody i cały korpus ekspedycyjny, musiałby oczekiwać zimowego przyboru. Byłaby to prawdziwa katastrofa. Jednakże sfery urzędowe, a mianowicie ministrowie wojny i marynarki upewniają, że najpierw naprawa „Brinkburna" nie będzie trwała zbyt długo, a potem że kanonierki, transportowane przez „Riverdale" wystarczą na razie dla ekspedycyi.

Dziewięćdziesięciu dziennikarzy i literatów rosyjskich wniosło na ręce komisyi dla przyjmowania petycyi memoryał do cara Mikołaja, w którym przedewszystkiem proszą o przeprowadzenie rewizyj obecnie prawnie obowiązujących ustaw prasowych. W memoryale tym zaznaczono, że najwyższy zarząd prasy bezustannie prześladuje pisarzy rosyjskich i prowadzi wszędzie i zawsze na wskróś osobistą cenzurę, stosownie do tego, jakim wysoko położonym osobistościom chce się w danej chwili przypodobać; rujnuje to prasę, a dalej pociąga za sobą upadek literatury. W memoryale przytoczono szereg przykładów, jak nie pozwalano ani jednym wyrazem wspominać dziennikom to o cholerze, to o likwidacyi pewnego Towarzystwa asekuracyjnego i t. p. Podniesiono tam również sprawę nader ważną, że cenzura zabrania prasie krytykować postępowania poszczególnych ministrów. Petenci domagają się od cara, żeby wydawnictwo dziennika nie było zależne od najwyższego zarządu prasy, tudzież żądają zupełnej wolności prasy. Celem ukształtowania sprawiedliwego prawodawstwa prasowego, proponują dziennikarze rosyjscy zastosowanie kodeksu francuskiego. Z wydawców dzienników podpisali tę petycyę: redaktorzy *Nowosti* i *Petersburskaja Gazeta*; między innymi podpisami znajdować się mają nazwiska Bilbasowa, Dra Spasowicza i Grigorowicza.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych toczyła się w dalszym ciągu dyskusya specyalna nad reformą podatkową. Na porządku dziennym stoją §§ 91—99. Początek obrad podaliśmy wczoraj w telegraficznem streszczeniu. Z kolei zabrał głos dep. Gross, który stawia szereg wniosków o uwolnieniu od podatków remuneracyj i zrealizowanych zysków na kursie w Kasach Oszczędności.

Minister skarbu Dr Plener omawia dodatkowe wnioski i poprawki, proponowane przez posłów. Krytyka deput. Auspitza jest w ogólnym zarysie słuszna. Koleje będą opodatkowane mniej więcej taksamo, banki bardziej, a lżej stowarzyszenia przemysłowe. W wykonywaniu przepisów o drobnych przedsiębiorstwach związkowych zaleci pobłażliwą praktykę rozporządzenie wprowadcze. — Wniosek deput. Grossa usuwa główne grawamina przeciw paragrafom o Kasach Oszczędności. Rząd, popierając ten wniosek, daje dowód, że ma dobrą wolę i gotowość zaspokajać o ile możności słuszne żądania. (Żywe oklaski). I to nie dzieje się po raz ostatni. (Ponowne żywe oklaski). Powiedzie się nadto niewątpliwie wprowadzić ulgi w skali podatkowej Kas Oszczędności.

Szef sekcyi Böhm-Bawerk wyjaśnia postanowienia § 98. Dep. Steinwender domaga się odrzucenia tego paragrafu z powodu niezrozumiałej stylizacyi.

Izba uchwaliła § 94 i 97 z dodatkiem deput. Grossa; § 95 z poprawką dep. Auspitza i dodatkiem deput. Grossa; §§ 91, 92, 93, 96, 98, 99 bez zmiany według brzmienia projektu.

Prezydent Chlumetzky, powołując się na życzenie wielu posłów, przedkłada wniosek, aby przerwać obrady nad reformą podatkową i otworzyć dyskusyę nad §§ 113, 115, 119 i 120 projektu karnego, przekazanymi komisyi oraz nad projektem rozszerzenia spoczynku niedzielnego na handel domokrążny. (Oklaski).

Izba uchwala rozpocząć bezzwłocznie dyskusyę specyalną nad ustawą o spoczynku niedzielnym. — Po odrzuceniu wniosku dep. Luegera, który żąda zupełnego zakazu handlu domokrążnego w dniach świątecznych, przyjęto projekt komisyi bez zmiany w drugiem i trzeciem czytaniu.

Na wniosek referenta dep. Funkego zezwoliła Izba na dochodzenie karne przeciw dep. Kleistowi z powodu przekroczenia z § 427 (szybka jazda).

Sprawozdawca dep. Piniński składa referat o paragrafach projektu kodeksu karnego, odesłanych do komisyi. Przy § 113 wnosi komisya następujące brzmienie: „Więzieniem do 6-ciu miesięcy i grzywną do 1.000 złr. karany będzie, kto zbrodnię lub występek publicznie sławi w sposób, zdolny nakłonić innych do popełnienia tego rodzaju karygodnych czynów." Tekst ten uchyla niebezpieczeństwo pociągnienia do odpowiedzialności historycznych studyów i dzieł sztuki. § 115 ma brzmieć: „Osoby, sprawujące publiczny urząd, które z innemi, to samo stanowisko zajmującemi, zwiążą się umową w celu przeszkodzenia wykonaniu ustaw lub rozporządzeń, karane będą więzieniem do 6 miesięcy lub grzywną do 1.000 złr." Przy §§ 119 i 120 wnosi komisya skreślenie przepisów o nadzorze policyjnym w razie powstania lub buntu.

Dep. Herold zwalcza wnioski komisyi, które, zdaniem jego, także w nowem brzmieniu zagrażają wolnemu rozwojowi prasy.

Dep. Pernerstorfer oświadcza, że małoznaczne poprawki nie usuwają wadliwości przepisów projektu.

Minister sprawiedliwości hr. Schönborn podnosi, że dep. Herold chce przeprowadzić stanowczy rozdział między przestępstwami politycznemi i pospolitemi, przez suppozycyę, że każdego, kto sławi pospolitą zbrodnię, spotyka publiczna wzgarda. Pojęcia przestępstw politycznych nie można w kilku słowach określić. Byłoby rzeczą bardzo niebezpieczną twierdzić, że polityczne przestępstwa są wprawdzie karane, nie uchodzą jednak w opinii publicznej za bezprawia i mogą być publicznie sławione. Przy paragrafie 115 powołuje się dep. Herold na reskrypty szkolne namiestnika Thuna. Nie należy zapominać, że w życiu urzędowem nieraz przychodzi wykonywać polecenia przełożonych, niezgodne z przekonaniami urzędnika. Z dep. Pernerstorferem nie chce minister polemizować, gdyż w wywodach tego posła widzi brak szacunku dla większości i rządu. Minister broni w końcu przed zarzutami komisyę karną, która pracowała gorliwie i z poświęceniem. (Oklaski).

Dep. Herold polemizuje z ministrem sprawiedliwości, zaznaczając, że rozporządzenia hr. Thuna są upokorzeniem, od lat 30 niebywałem upokorzeniem ciała nauczycielskiego w Czechach.

Po przemowach dep. Mengera i Pinińskiego uchwaliła Izba zmienione przez komisyę paragrafy projektu.

Dep. Lueger stawia wniosek nagły, wzywający ministra handlu, aby w ciągu bieżącej sesyi przedłożył nowelę ustawy przemysłowej, a nadto zwołał przed rozpoczęciem dalszych obrad nieustającą komisyę przemysłową. Komisya, zbadawszy projekt rządowy, winna przedstawić sprawozdanie już na najbliższem posiedzeniu plenarnej bieżącej sesyi.

Minister handlu hr. Wurmbrand oznajmia, że nowella ustawy jest przygotowana, a powodem, dla którego dotychczas nie została przedłożona, jest przeciążenie komisyi przemysłowej pracą. Minister ma nadzieję, że nowella, po załatwieniu innych prac przez komisyę, będzie w najbliższym roku przeprowadzoną.

Dep. Exner i Adamek przemawiają za wnioskiem. Izba uchwaliła nagłość wniosku dep. Luegera, a następnie i sam wniosek.

Dep. Pernerstorfer interpeluje w sprawie konfiskaty dziennika *Volkstribune*.

Dep. Kaunitz interpeluje w sprawie konfiskaty romansu, na którego karcie tytułowej przedstawiony jest pałac namiestnika Thuna, jako ruina.

Dep. Steinwender interpeluje ministra handlu w sprawie spekulacyj giełdowych w związku z planem upaństwowienia kilku linij kolejowych. Mowca zapytuje ministra, czy dla powstrzymania dalszego wyzysku publiczności nie poczuwa się do obowiązku złożenia deklaracyi, którąby dalszemu wyśrubowywaniu kursów odjęła wszelki usprawiedliwiający pozór.

Minister handlu odpowiada natychmiast na interpelacyę, podnosząc, że może tylko powtórzyć to, co powiedział w komisyi budżetowej. Minister zabrał głos ostrzegający przed giełdowemi spekulacyami. Z wywodów ministra musiała publiczność uzyskać przekonanie, że ostrzega ją przed zbytniem przecenianiem papierów. Kto kupuje papiery niedocenione, ma zysk; kto kupuje papiery przecenione, ma stratę. Jeśli publiczność, mimo wszystkiego, iść będzie dalej zuchwale, nie można czynić za to odpowiedzialnym rządu. (Żywe oklaski).

Następne posiedzenie odbędzie się d. 23 b. m.

Zwrot w sprawie reformy wyborczej.

Czeskie dzienniki ogłosiły wczoraj sensacyjną wiadomość telegraficzną z Wiednia. Oto jeden z wybitnych członków klubu Hohenwarta, Józef baron Dipauli, wystąpił manifestacyjnie z subkomitetu dla reformy wyborczej, ponieważ nie mógł się porozumieć z kolegami swoimi w subkomitecie co do szczegółów rozszerzenia prawa wyborczego. Krok barona Dipaulego, jeżeli nie jest wynikiem nowego zwrotu w sprawie reformy wyborczej, to jednak ten zwrot za sobą niewątpliwie pociągnąć może i wywołuje nowe zamięszanie w sprawie, o której nie tak jeszcze dawno minister Plener mówił ze zwracającem uwagę zaufaniem. Ponieważ obrady subkomitetu są tajne, szczegóły i komentarze, wyjaśniające powody decyzyi barona Dipaulego, pod wielu względami są z sobą sprzeczne; dopiero dalszy rozwój wypadków będzie mógł dostarczyć autentycznego komentarza. Na razie ograniczyć się trzeba do zarejestrowania rozmaitych wersyj dziennikarskich, pozostawiając zupełną za nie odpowiedzialność źródłom, z których są zaczerpnięte.

Z wiadomością o wystąpieniu barona Dipaulego wystąpiła naprzód *Politik*. „Jest rzeczą niewątpliwą — donosi w telefonicznem sprawozdaniu korespondent wiedeński czeskiego dziennika — że krok barona Dipaulego musi stać w związku ze zwrotem, jaki nastąpił w sprawie reformy wyborczej. Sprawa reformy przeszła zatem w stadyum krytyczne, tem bardziej, że termin wielkanocny, do którego, jak wiadomo, nastąpić miało porozumienie w łonie subkomitetu, już jest bardzo blisko. Właściwym powodem, wskutek którego bar. Dipauli widział się spowodowanym do ustąpienia, jest odporne stanowisko, jakie członkowie subkomitetu zajęli wobec wniosków barona Dipaulego, według których dotychczasowi najniżej opodatkowani wyborcy pozostawieni być mieli w obecnie istniejących miejskich i wiejskich kuryach. Poza baronem Dipaulim stoi większość klubu Hohenwarta, tak zwana „frakcya Dipaulego", Słoweńcy i kilku członków czeskiej większej własności. — Zdaje się, że baron Dipauli, ustępując z subkomitetu, wykonał tylko zlecenie, jakie otrzymał od swoich przyjaciół politycznych i które dozwalało mu pozostać w subkomitecie tylko o tyle, o ile postulaty tej grupy klubu Hohenwarta znajdą pełne uwzględnienie."

„Jest rzeczą jasną — pisze dalej korespondent *Politik* — że sytuacya jest rzeczywiście poważna. Jeżeli konserwatyści wytrwają na tem stanowisku, los reformy wyborczej, a z nią koalicyi i gabinetu jest już przesądzony, rząd bowiem w żadnym razie nie będzie rozporządzał potrzebną do uchwalenia projektu o reformie wyborczej większością dwóch trzecich głosów. Krążą pogłoski, że książę Windischgrätz złożył już Cesarzowi sprawozdanie o przebiegu wypadków w subkomitecie, oraz o zachodzących różnicach zdań. W obecnych stosunkach subkomitet nie mógłby się już zgromadzić przed Świętami wielkanocnemi; co najwyżej zwołane będzie jedno posiedzenie na sobotę, na którem uchwalone zostanie odroczenie obrad aż do skompletowania subkomitetu. Jest rzeczą bardzo ciekawą, jaki będzie wynik tego wyboru uzupełniającego. W komisyi dla reformy wyborczej, która wybiera członków subkomitetu, zasiadają z pomiędzy konserwatystów deputowani: Hagenhofer, Kljun, Lupul, Morsey i hr. Sylva-Tarouca, którzy stoją całkowicie na stanowisku barona Dipaulego. Nie da się jeszcze stanowczo powiedzieć, czy rząd i inni członkowie subkomitetu dopuszczą do tego, aby cała akcya reformy wyborczej doznała zupełnego fiaska, czy też może zdecydują się ze względu na byt koalicyi poczynić ustępstwa i zgodzić się na stanowisko frakcyi Dipaulego. To jedno jest rzeczą pewną, że członkowie subkomitetu rozejdą się, nie osiągnąwszy rzeczywistego porozumienia."

Do powyższych uwag swego korespondenta dodaje *Politik* wyjaśnienie, iż „bar. Dipauli od dłuższego już czasu dążył do zniweczenia podstępnej spekulacyi niemiecko-liberalnej partyi, aby w drodze reformy podatkowej zniweczyć prawo wyborcze dzisiejszych pięcio-guldenowych wyborców. Baron Dipauli postawił w Izbie wniosek, zmierzający do prawodawczego ubezpieczenia prawa wyborczego dzisiejszych pięcio-guldenowców i dla wniosku tego zyskał poparcie staroczeskiego deputowanego Dostala i 35 członków klubu Hohenwarta. Tak jak przeszłego roku jednak w kwestyi walutowej, tak w tym roku wobec tego wniosku sam hr. Hohenwart zajmuje stanowisko odporne wobec grupy, na której czele stoją Dipauli Ebenhoch i Morsey. Wniosek bar. Dipaulego doprowadzić musiał do ostrego konfliktu na posiedzeniach subkomitetu i pośrednio przynajmniej przyczynić się do sensacyjnej decyzyi bar. Dipaulego."

Liberalne dzienniki wiedeńskie daleko optymistyczniej patrzą na chwilową sytuacyę sprawy reformy wyborczej. „Doniosłość kroku bar. Dipaulego — pisze *Neue fr. Presse* — zależy od tego, o ile baron Dipauli reprezentuje pogląd całego klubu Hohenwarta. Jeżeli stanowisko bar. Dipaulego jest odosobnione, wystąpienie jego nie sprowadzi bynajmniej upadku sprawy reformy wyborczej. Jeżeli natomiast bar. Dipauli działa w porozumieniu z większością klubu Hohenwarta, należy istotnie zwątpić o powodzeniu pracy subkomitetu i o jej praktycznych rezultatach. W kołach parlamentarnych zapewniają jednak, że wystąpienie barona Dipaulego nie wywoła bynajmniej rozbicia subkomitetu. Pogląd ten opiera się na zewnętrznym przebiegu sporu, który doprowadził do konfliktu i do wystąpienia bar. Dipaulego. Chodziło mianowicie o podział nowych mandatów pomiędzy oba ciała wyborcze nowej kuryi jakoteż o cenzus podatków bezpośrednich, który ma stanowić granicę pomiędzy obecnie istniejącemi kuryami a ciałem wyborczem piątej kuryi, obejmującem drobno opodatkowanych. Wśród innych wniosków znajdował się także wniosek hr. Hohenwarta, wniosek księcia Karola Schwarzenberga i bar. Dipauliego. Baron Dipauli został z wnioskiem swoim odosobniony. Ustąpienie jego jednak nie pociągnie za sobą szkody dla dalszego przebiegu prac subkomitetu. Subkomitet zgromadzi się

PAN i SŁUGA

przez *L. hr. Tołstoja.*

(Dokończenie).

Dobiwszy się do sani Bazyli Andrejicz oparł się o nie i długo stał tak nieruchomy, starając się uspokoić i odpocząć. Nikity nie było już na poprzedniem miejscu, lecz w saniach leżało coś przysypanego śniegiem i Bazyli Andrejicz domyślił się, że to był Nikita. Obawa Bazylego Andrejicza już minęła i jeżeli jeszcze bał się czego, to tylko tego okropnego uczucia strachu, jakiego doznał sam na koniu w prostej zaśnieżonej przestrzeni. Należało już za jakąkolwiek cenę, niedopuścić już do takiego strachu, a żeby tego dokazać, trzeba było nie myśleć o sobie, ale myśleć o czemkolwiek innem, trzeba było robić cokolwiek. I dlatego pierwszą rzeczą jaką uczynił było to, że obróciwszy się plecami do wiatru, rozpuścił poły futra.

Potem jak tylko trochę spoczął, wytrząsł śnieg z butów i z rękawiczek, owinął się mocno i nisko pasem, jak to zwykle czynił, kiedy wychodził ze sklepu skupować przywiezione na wozach chłopskich zboże, i zabrał się do roboty. Pierwszem zajęciem, które mu się nasunęło na myśl, było wyprostowanie nogi koniowi. Bazyli Andrejicz zrobił to i zdjąwszy uździenicę, przywiązał gniadego do żelaznego haka przy saniach na dawnem miejscu, poczem zaszedł go z tyłu, aby poprawić szleje, siodełko i dywanik. Lecz tymczasem ujrzał, że się na saniach coś poruszyło i głowa Nikity pokazała się z pod śniegu, którym była zasypana. Chłop widocznie z wielkim wysiłkiem podniósł się i usiadł, machając przed nosem rękami, jakby się opędzał od much i mówił coś, a Bazylemu Andrejiczowi wydało się, że go wzywa.

Bazyli Andrejicz pozostawił dywanik nie poprawiony i zbliżył się do sani.

— Czego ty? — zapytał — co mówisz?

— U... mie... ram... ot co... — z trudem, przerywanym głosem wyrzekł Nikita. — Moje pieniądze... małemu... oddaj.... Albo babie.... wszystko jedno....

— Cóż to, tak ziąbłeś? — pytał Bazyli Andrejicz.

— Czuję... śmierć nadchodzi. Przebacz mi w imię Chrystusa — rzekł Nikita płaczliwym głosem, nie przestając poruszać ciągle przed twarzą rękami, jakby nimi muchy opędzał.

Bazyli Andrejicz stał chwilę bez ruchu, milcząc, potem nagle z taką stanowczością, z jaką dobijał targu przy korzystnem kupnie, cofnął się krok w tył, zawinął rękawy futra i obu rękami zaczął odrzucać śnieg z Nikity i z sani. Rozgrzebawszy śnieg, Bazyli Andrejicz pospiesznie pas rozwiązał, rozpuścił poły futra i potrąciwszy Nikitę, położył się na nim, pokrywając go nietylko swojem futrem, lecz i całem swem ciepłem, rozgorączkowanem ciałem.

Zapychając rękami poły między łuby sani i Nikitę, przytrzymując futro w dole kolanami, Bazyli Andrejicz leżał tak na brzuchu, oparłszy głowę o przód sani i już nie słyszał ani poruszeń konia, ani świstu burzy, tylko przysłuchiwał się oddechowi Nikity. Nikita z początku długo leżał nieruchomy, potem głęboko westchnął i cokolwiek zagrzany poruszył się.

— A co? a ty o śmierci mówisz. Lecz zagrzej się, my tak... — zaczął Bazyli Andrejicz.

Lecz ku wielkiemu swemu zdziwieniu nie mógł dalej mówić, gdyż oczy mu zaszły łzami i dolna szczęka szybko zadrgała. Przestał mówić i tylko połykał coś, co go w gardle dławiło.

— Zląkłem się i widocznie osłabłem zupełnie — pomyślał. Lecz słabość ta nie była mu przykrą, przeciwnie sprawiała mu dziwną jakąś uciechę, której nigdy jeszcze nie zaznał.

— My tak! — mówił do siebie, doświadczając dziwnie miłego uczucia tryumfu. Dość długo leżał milcząc, ocierając oczy o futro i podciągając pod kolana prawą połę, którą wiatr ciągle odrzucał.

Zachciało mu się pomówić z kimkolwiek o miłem uczuciu, jakiego doznawał.

— Nikita! — odezwał się.

— Dobrze! ciepło! — odpowiedziano mu z dołu.

— Tak bracie! Omałom nie zginął. I ty byłbyś zamarzł, i jabym...

Lecz znowu zadrgały mu wargi, oczy zaszły łzami i nie mógł dalej mówić.

— Nic nie szkodzi — pomyślał — co wiem, to wiem dla siebie — i zamilkł.

Kilka razy spojrzał na konia i widział, że ma grzbiet odkryty, że dywanik i szleje wiszą na śniegu, że trzebaby wstać i nakryć konia; lecz nie mógł zdecydować się opuścić Nikitę chociaż na chwilę i przerwać ten miły stan, w którym się znajdował. Obawy nie doświadczał teraz wcale.

Od spodu grzał go Nikita, a zwierzchu futro, tylko ręce, któremi przytrzymywał poły po obu bokach Nikity, i nogi, z których wiatr ciągle zrzucał futro, zaczynały mu ziębnąć. Lecz nie myślał o nich, a przemyśliwał tylko, jakby rozgrzać leżącego pod nim chłopa.

— Niema obawy, nie wymknie się — mówił do siebie o tem rozgrzaniu chłopa, z takiem pyszałkostwem, z jakiem zwykle mawiał o swych kupieckich interesach.

Długo tak leżał Bazyli Andrejicz. Z początku przesuwały się w jego wyobraźni wrażenia zamieci, dyszli, konia pod derką drżącego przed jego oczami, przypomniał sobie Nikitę leżącego pod nim; potem przyłączyły się wspomnienia o prażniku, żonie, stanowym, o pace od świec i na nowo o Nikicie leżącym pod tą paką; potem wyobraził sobie chłopów sprzedających i kupujących, i białe ściany domu krytego blachą, pod którą leżał Nikita; potem wszystko się zmięszało: jedno wrażenie wchodziło w drugie, i jak wszystkie kolory tęczy łączą się w jeden kolor biały, wszystkie te wrażenia połączyły się w jedno nic — i zasnął.

Spał długo bez snów, lecz przed świtem pojawiły się znów marzenia senne. Wydało mu się, że stoi obok paki od świec, a żona Tychona żąda od niego pięciokopiejkowej świecy na prażnik; chce dostać tę świecę i dać jej, lecz ręce się nie podnoszą, tylko tkwią w kieszeniach jakby zaciśnięte. Chce obejść pakę, lecz nogi się nie ruszają, a kalosze nowe, czyste, przyrosły do kamiennej posadzki i nie można ich podnieść, ani nóg z nich wyjąć. I nagle paka staje się nie paką od świec, lecz łóżkiem i Bazyli Andrejicz widzi siebie leżącego na brzuchu, na pace, to jest na swojem łóżku, w swoim domu. Leży na łóżku i nie może wstać, a wstać potrzebuje, gdyż zaraz zajdzie po niego Iwan Matwiejicz stanowy i trzeba pójść z Iwanem Matwiejiczem las targować, czy też szleję poprawiać na gniadoszu. Pyta się żony: — Cóż, nie zachodził? — Nie, odpowiada, nie zachodził. — I słyszy, że ktoś zajeżdża przed dom. — Pewnie on. — Nie, turkot minął. — Mikołajewna! Mikołajewna! cóż ciągle niema? — — Niema.

Leży na łóżku i ciągle nie może wstać, i ciągle oczekuje, a to oczekiwanie jest zarazem ciężkie i radosne. I nagle radość staje się zupełną, przychodzi ten, którego oczekiwał; nie jest to już Iwan Matwiejicz, stanowy, lecz kto inny, właśnie ten sam na kogo czekał.

Przyszedł i woła go; a jest to ten sam, który go już raz wezwał i kazał mu położyć się na Nikitę. I Bazyli Andrejicz rad, że ten ktoś przyszedł do niego.

— Idę! — woła wesoło. — Krzyk ten budzi go...

Budzi się, lecz już nie jest takim, jakim był, kiedy zasypiał. Chce wstać i nie może; chce poruszyć ręką, nie może; chce podnieść nogę, także nie może. Chce obrócić głowę i tego nie zdoła uczynić. Dziwi się, lecz wcale tem się nie martwi. Rozumie, że to śmierć, i także wcale go to nie smuci. Rozumie, że Nikita leży pod nim, że się rozgrzał i żyje, i wydaje mu się, że on jest Nikitą, a Nikita nim, i że życie jego znajduje się nie w nim samym, lecz w Nikicie.

Natęża słuch, słyszy oddech i lekkie chrapanie Nikity. — Nikita żywy, to znaczy, że i ja żyję — mówi z radością do siebie. I doznaje takiego uczucia, jakiego nie doznawał nigdy w życiu.

Przypomina sobie pieniądze, sklep, dom, zakupna, sprzedaże, miliony Mironowych, i trudno mu zrozumieć, dlaczego ten człowiek, którego zwali Bazylim Brechunowem, zajmował się tem wszystkiem.

Cóż? on chyba nie wiedział, co jest główną sprawą, myśli o Bazylim Brechunowie... Nie wiedziałem, lecz teraz wiem... Teraz już bez wątpienia, teraz wiem... I znowu słyszy wezwanie tego, który go już wzywał.

Idę, idę! radośnie i ze wzruszeniem woła całe jego jestestwo. I czuje, że jest swobodny, że nic go już nie zatrzymuje.

I więcej nic już nie widział i nie czuł na tym świecie Bazyli Andrejicz.

Naokoło ciągle śnieg sypał. Wiatr ciągle kręcił śniegiem, zasypywał futro Bazylego Andrejicza, drżącego gniadosza, zaledwie już widne sanie i leżącego w głębi pod martwym już panem, rozgrzanego Nikitę...

Nad ranem przebudził się Nikita. Rozbudził go chłód, który znowu przejął jego ciało. Śniło mu się, że jedzie z młyna z wozem obładowanym mąką gospodarza, koło domu Liapina, a przejeżdżając przez most, wóz wywraca. I widzi, że

niezawodnie w dniu 22 kwietnia i jest ciągle nieprzerwana nadzieja, że mu się uda kompletnie zredagowany projekt reformy wyborczej przedłożyć pełnej komisyi. Jakie będą losy tego projektu w komisyi, zależeć to będzie naturalnie nie od subkomitetu, lecz od uchwał trzech stronnictw, a mianowicie od klubu Hohenwarta. Subkomitet, w którym deputowani lewicy w większej części wypadków postępują w jak najlepszem porozumieniu z deputowanymi polskimi, kładzie wielką wagę na to, aby bez względu na epizodyczne wypadki i wynurzające się trudności, umożliwić pełnej komisyi powzięcie uchwał co do gotowego projektu reformy wyborczej. Wówczas rząd będzie już musiał okazać, czy posiada dość wpływu, aby zjednoczyć stronnictwa koalicyjne i uzyskać w Izbie potrzebną większość dwóch trzecich głosów.“

Niektóre dzienniki wyprowadzają z wystąpienia barona Dipaulego daleko idące konsekwencye. Pojawiają się mianowicie pogłoski, że w najbliższych dniach oczekiwać należy kompletnego rozbicia klubu Hohenwarta, ponieważ pp. Dipauli, Ebenhoch i Morsey zdecydowani są utworzyć odrębną organizacyę po za dzisiejszym klubem Hohenwarta i po za koalicyą większości. *Nar. Listy* twierdzą, że wywoła to bezpośrednio dymisyę gabinetu. Ministerstwo — zdaniem *Nar. Listów* — pozostanie u steru aż do chwili załatwienia budżetu; bezpośrednio potem powierzy cesarz hr. Thunowi misyę utworzenia nowego gabinetu.

Z Rzymu

piszą do *Kuryera Poznańskiego* dnia 31 marca:

Wczoraj został Najprzewielebniejszy X. biskup Dr Likowski powołany na audyencyę do Ojca św. Ani przed nim, ani po nim nikt jej nie miał — a o ważnych musieli mówić sprawach, bo audyencya trwała przeszło godzinę. To mogę powiedzieć, że Ojciec św. z wielką troskliwością wypytywał się o zdrowie Najprzewielebniejszego Arcypasterza, podnosił go bardzo — wypytywał się o stan dyecezyi pod względem religijnym, bardzo troskliwie o seminaryum duchowne, jakie studya jego, jak długo trwają; ubolewał, że nie wszystkie probostwa obsadzone, a usłyszawszy, że Najprzewielebniejszy X. biskup zajmuje się pracą o Unii Brzeskiej, zapalił się niezwykle i długo o Unii z nim mówił. Dwa razy mu mówił, że koniecznie winien mu przesłać jeden egzemplarz tego dzieła, a jeszcze, kiedy Najprzewielebniejszy X. biskup odchodził, położył rękę na stolik i mówił: Oczekuję dzieła. — Przy końcu audyencyi został zawezwany X. prałat Jaskulski z Biezdrowa, o którym wpierw Najprzewielebniejszy X. biskup mówił, że jest prezesem dyecezyalnym Stowarzyszenia św. Izydora, a którego tendencye i cele, Ojciec św. najwyraźniej pochwalił. X. Jaskulskiego zapytał się Ojciec św. o parafią, jej wiarę, obyczaje i frekwentacyę do Sakramentów św., a odebrawszy odpowiedź, że wiara w parafii mocna, obyczaje czyste, lud często przystępuje do Sakramentów św., powiedział mu Ojciec św.: *Gratulor tibi.* — Pytał się potem, jak często katechizuje dzieci — a kiedy X. prałat podając różańce i medaliki do benedykcyi, powiedział: *Beatissime Pater, haec pro pueris et puellis catechisandis*, Ojciec św. trzy razy rękę położył na to, błogosławił i mówił: *pro pueris et puellis.*

Ojciec św. zapewniał, że nas kocha i w sercu nosi! — Niezwykła to była audyencya!

O Jego Eminencyi X. kardynale mogę zapewnić, że zdrowie jego najlepsze, że mimo wielkiej pracy zawsze świeży i swobodny i że każdy objaw życia gorętszego u nas całem sercem przejmuje. Dla pielgrzymów najłaskawszy i gorącem sercem przyjmuje w komnatach swoich.

Henryk Sienkiewicz o Bismarcku.

Donieśliśmy już onegdaj, że *Gegenwart* ogłasza w ostatnim numerze wynik rozpisanej przez siebie Bismarckowskiej ankiety. — Między zaproponowanymi do wypowiedzenia sądu o byłym kanclerzu Niemiec znajduje się także Henryk Sienkiewicz. Dłuższy list Sienkiewicza podaje *Gegenwart* w przekładzie Dra Karpelesa. Żałujemy, że nie możemy się podzielić z czytelnikami oryginalnym tekstem pięknego listu, który w dwukrotnem tłomaczeniu zatracić musiał malowniczość i dosadność, jaką się odznacza język naszego znakomitego powieścio-pisarza. Staraliśmy się jednak oddać jak najwierniej tok świetnych i głębokich myśli, które uczynią zapewne silne wrażenie w literackim świecie Niemiec. List brzmi jak następuje:

Bezwątpienia nie jestem czcicielem księcia Bismarcka; ale moralne poczucie społeczności, do której należę, wkłada na nas obowiązek przedewszystkiem nieprzyjaciół naszych sprawiedliwie sądzić, i dlatego będę się starał zdanie moje wypowiedzieć jaknajbezstronniej.

Oddajmy kanclerzowi, co jest kanclerskiego. Jest on wybitnym praktycznym politykiem i w tem przerasta wszystkich współczesnych. Gdyby nie było przed nim idei jedności Niemiec, prawdopodobnie nie wpadłby na nią, albowiem nie jest z owych wielkich duchów, które wielkie idee przynoszą i darowują światu. Ale gdyby jego nie było, pozostałoby także zjednoczenie Niemiec marzeniem, a nie czynem dokonanym.

W zręczności, z jaką Bismarck, myśli wytworzone przez naród, przeprowadził w praktyce i w ciało oblókł, dorównywa mu może jeden Cavour; ale naprzód Cavour miał pomoc z zewnątrz, a powtóre jego dzieło nie wstrząsnęło Europą w tej mierze i nie stworzyło potęgi takiej, jak Niemcy. Pod tym względem jest stanowisko Bismarcka przodujące. Nieporównany w wyzyskiwaniu ludzi, rzeczy i stosunków, ks. Bismarck ogarnął rzeczywiście zadziwiający ogrom wypadków, i umiał nietylko z pomyślnych ciągnąć korzyść, a niebezpiecznych unikać, lecz, co większa, umiał je wszystkie nagiąć do swojego celu tak, aby korzyść niosły. Pod tym względem miał w swojej naturze wielką siłę twórczą. Nie przyniósł idei, tak jak aktor nie tworzy postaci, którą przedstawia; ale równie jak gienialny aktor umie w postać, przez innego stworzoną, wlać własną indywidualną siłę, tak i on umiał na swojem dziele wycisnąć piętno własnej, wielkiej indywidualności, tak że zdumionemu światu zdaje się nietylko wykonawcą, ale ojcem dzieła.

Nie tu miejsce na jego historyę. Wystarczy wspomnieć, że od początku 1863 roku wszystko, co się działo w świecie, działo się, jeśli nie przez niego, to dla niego. Prąd europejskich wypadków zdawał się płynąć tam, dokąd go parła jego naturalna siła, a tymczasem sprowadzał go wielki młynarz na swoje koła i mełł mąkę, z której piekł chleb, jaki chciał mieć.

Było coś w jego metodzie, co w sposób niezwykły uderzało ludzką fantazyę. Łączyły się w nim pozornie sprzeczne własności: popędliwość z największą przezornością; był równocześnie szczery i podstępny. Nie lubił prawdy, a jednak czasami posługiwał się nią, tak jak inni kłamstwem, aby przeciwników w błąd wprowadzić. Budowa, którą wzniósł, była misterna i delikatna, a zarazem jakby spiętrzona z cyklopowych złomów. W każdym czynie znać było zręczną rękę olbrzyma. Czciciel siły, siłę ukształcił. Dokonał dzieła. Jedność Niemiec ukuł tym samym młotem, którym nie wahał się tłuc w niemieckie czaszki, gdzie tego uznał potrzebę. — Jego imię łączy się z najchlubniejszą epoką Niemiec. Dlatego nie dziw, że dla Niemiec jest on i pozostanie rodzajem boga-Tora z Walhalli, a więc ucieleśnieniem ich sławy, pomnikiem ich siły.

Ale z tego samego źródła, z którego płyną jego zalety, pochodzą także jego błędy. Praktyczny polityk zabił w nim wielkiego człowieka. Ten czciciel i twórca siły bywał często siły filistrem. Czem wierniej szło w ślad za nim powodzenie, czem bardziej rosło jego dzieło, tem mniej zdolny był ks. Bismarck pojąć, że siła musi mieć duszę, i to duszę czystą i moralną, a że w przeciwnym razie siła, przezeń stworzona, stać się musi tamą cywilizacyi i rozwoju samych Niemiec, albo rodzajem skały, która w morzu życia sterczy i drogi życia zwęża. A taką tamę czeka zawsze jeden los, że prędzej czy później będzie precz odrzucona. Każdy kraj ma prawo dążyć do potęgi, ale zarazem musi się poczuwać do ogólnie ludzkich obowiązków. Tam właśnie, gdzie zaczyna się obowiązek, kończy się geniusz Bismarcka. Ten czciciel boga-Tora niedość zrozumiał, że trzeba służyć moralnym prawom ludzkości. Był wcieleniem tego czysto pogańskiego ducha, który bezlitosny i nieubłagany jak Fatum, w międzynarodowych stosunkach uznawał tylko przemoc.

Mniejsza, czy ks. Bismarck rzeczywiście rzekł: „siła przed prawem“, czy nie. *Vox populi*, która mu to hasło przypisuje, widzi w nim wcielenie tej myśli i widzi słusznie. Ono bowiem było niewątpliwie duszą i wyrazem całej jego polityki. A zasadę tę wyznawał Bismarck nietylko sam, ale dzięki niesłychanemu powodzeniu nadał jej pozór pozytywnej prawdy. — Spowszednił ją, na rzucił ludzkości i obniżył moralny poziom europejskiej polityki tak głęboko, jak tego przed nim nie uczynił nikt od stuleci.

„Coby było, gdyby te Niemcy, tak potężne, zechciały być teraz także dobre?“ zapytał po dymisyi kanclerza jeden z francuskich biskupów, z całą prostotą chrześcianina a zarazem trwogą Francuza. Ale Niemcy Bismarcka nie mogły być dobre. Bismarck jest nawet dla Niemców w połowie tylko ucieleśnieniem siły — zaś w drugiej połowie personofikacyą różnorodnych uczuć nienawiści, począwszy od naprawdę niechrześciańskiej a zarazem parweniuszowskiej nienawiści dla wielkiego bezbronnego narodu, aż do nienawiści dla rozmaitych stronnictw w Niemczech, prowadzących inną politykę, niż on. Prawdę tę czuje rdzeń niemieckiego społeczeństwa, i mimo całego podziwu dla Bismarcka, instynkt samozachowania i świadomość wysokiego posłannictwa mówi mu, że jedność Niemiec istotnie może była dziełem tego człowieka, w przyszłości jednak Niemcy nie w jego myśli dzieło to będą czytać. Epoki chrześciańskiej kultury i zdrowy rozsądek ludzki mówią głośniej, niż czciciele bożka z Warzynu, że ta kultura, którą ludzkość żyje prawie od dwóch tysięcy lat, jest stanowczo większa i bardziej niezwyciężona, niż bagnety, i że jedynie sprawiedliwość powinna być imperatorem niezliczonych hufców wojska.

Henryk Sienkiewicz.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 4 kwietnia 1895 r.

Przewodniczy p. prezydent Friedlein.

Odczytano podanie p. Laurentego Gromczakiewicza, b. komisarza II obwodu, o przywrócenie do służby miejskiej, ewentualnie o przyznanie emerytury w drodze łaski (odesłano do sekcyi prawniczej). — R. m. Fr. Paszkowskiemu udzielono 6 tygodniowego urlopu.

Prezydent podaje do wiadomości, iż poseł Dr Arnold Rapoport nadesłał z powodu śmierci brata kwotę 500 złr., celem rozdania między 10 ubogich rodzin rękodzielniczych, i wyraża ofiarodawcy podziękowanie. Podaje dalej do wiadomości, że JE. komendant korpusu fmp. Albori nadesłał kwotę 406 złr., jako połowę dochodu z dwu muzycznych wieczorów w Kasynie wojskowem, celem rozdzielenia między ubogich miasta Krakowa. P. Prezydent składa najgorętsze publiczne podziękowanie szlachetnym ofiarodawcom, tak JE. fmp. Albori'emu, jak wszystkim paniom i pp. oficerom, którzy znakomitymi swymi talentami przyczynili się do zebrania tej kwoty, biorąc udział w przedstawieniach. Prosi też o upoważnienie do wyrażenia pisemnego podziękowania. Rada wśród oklasków udziela upoważnienia.

Odczytany został naglący wniosek r. m. Hermana Fritscha, dotyczący utworzenia na Maślakówce osobnej dzielnicy fabrycznej i przemysłowej. Obszernie motywowany wniosek zaznacza, że ostatnimi czasy upada handel w Krakowie, a dowodem tego fakt, że ogólna kwota podatkowa z przedsiębiorstw handlowych w mieście Krakowie istniejących, obniżyła się w ostatnich latach prawie o jedną trzecią część kwoty dawniejszej. Również nie rozwija się przemysł w naszem mieście; jedną z najgłówniejszych przyczyn, dla której się przemysł rękodzielniczy u nas należycie rozwijać nie może, jest brak odpowiednich placów w mieście i jego pobliżu na założenie i urządzenie warsztatów, odpowiadających zarówno obecnemu postępowi technicznemu we wszelkich gałęziach przemysłu rękodzielniczego i fabrycznego, jak i przepisom obecnie obowiązującym ustawodawstwa przemysłowego. Obecnie nadarza się dobra sposobność przyczynienia się ze strony Rady miasta do podniesienia przemysłu i zaradzenia dotkliwemu niedostatkowi odpowiednich placów na urządzenie stosownych i wszelkim wymogom odpowiadających warsztatów. Na ten cel praktyczny nadaje się miejski grunt Maślakówka, z której parcele mają być obecnie w drodze licytacyi sprzedane, a odnośne ogłoszenie już się w dziennikach pojawiło. Należałoby więc odpowiednio zmienić warunki sprzedaży licytacyjnej, tak aby ułatwiały one nabycie parceli na cele przemysłowe i rękodzielnicze i nastręczały przemysłowcom i rękodzielnikom odpowiednie ulgi, jeżeli zobowiążą się zbudować tam odpowiednie fabryki i warsztaty. Pismo obszerne kończy się następującymi wnioskami: I. Wzywa się Magistrat, ażeby ogłoszenie swoje w przedmiocie sprzedaży 17 parcel gruntowych z realności miejskiej „Maślakówką“ zwanej, bezwłocznie cofnął. II. Poleca się sekcyi ekonomicznej, ażeby się nad wyłuszczonym powyżej projektem zastanowiła i odpowiednie wnioski co do warunków zamierzonej sprzedaży tych parcel Radzie miasta przedłożyła. Rada wniosek poparła i przekazała sekcyi ekonomicznej.

R. m. Domański podnosi, że mimo uchwały Rady, przed czterema laty zapadłej, dotąd nie odebrano gruntów od właścicieli pod ulicę Czystą oddanych. Mowca podnosi nieporządki przy tej ulicy panujące i prosi p. prezydenta, ażeby wejrzał w to, iżby uchwała Rady została wykonaną. P. prezydent wyjaśnia, iż dopiero ostatniej jesieni oddany został pod rzeczoną ulicę grunt od wojskowości nabyty; w czasie zimy nie było można przystąpić do robót około uporządkowania tej ulicy; mimo to zarządził p. prezydent takie jej prowizoryczne zabezpieczenie, ażeby możliwą była komunikacya z domami, na krańcu położonymi. Obecnie dokonane zostaną wskazane roboty.

Imieniem sekcyj: skarbowej, prawniczej i szkolnej, przedłożył r. m. Kasparek następujący naglący wniosek: I. Wnieść do trybunału administracyjnego zażalenie przeciw reskryptowi Wydziału krajowego z dnia 27 lutego 1895 roku, orzekającemu, że od gminy miasta Krakowa należy się prestacya szkolna, składająca się z 9% dodatku gminnego, 3% dodatku okręgowego, czyli razem 12% dodatków od podatków bezpośrednich z dodatkami państwowymi w sumie 808,980 złr. 81 ct. w roku 1894 przypisanych, w ogólnej kwocie 97,077 złr. 70 ct., wzywającemu urząd podatkowy w Krakowie, aby tę kwotę 97,077 złr. 70 centów pobrał od gminy miasta Krakowa w ciągu roku 1895 w czterech ratach kwartalnych z góry na rzecz funduszu szkolnego okręgowego miejskiego w Krakowie, a zapadłą pierwszą ratę bezzwłocznie od gminy miasta Krakowa ściągnął — i zezwolić na rozpoczęcie tego procesu w myśl § 68 lit. 18 tymczasowego statutu gminnego dla miasta Krakowa. II. Wnieść zaraz po wniesieniu zażalenia do trybunału administracyjnego prośbę o wstrzymanie wykonania reskryptu z dnia 27 lutego do Wydziału krajowego. — Wniosek, po bliższem uzasadnieniu, przyjęła Rada bez rozpraw.

Imieniem sekcyi prawniczej, przedłożył radca Magistratu, p. Szymkiewicz, następujące dwa naglące wnioski:

I. Wnieść zażalenie do trybunału administracyjnego przeciw decyzyi ministerstwa spraw wewnętrznych, zobowiązującego gminę m. Krakowa do pokrycia kosztów leczenia w szpitalu św. Łazarza w Krakowie detencyonisty Sebastyana Trytka.

II. Rada miasta przyjmuje do wiadomości reskrypt Namiestnictwa z dnia 11 marca 1895 r., intymujący decyzyę ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 4 marca 1895 r., orzekający, że w sprawie odnowienia zniszczonej fasady na należącym do skarbu wojskowego budynku L. 12 i 14 przy ulicy Stradom, niema substratu do decyzyi w toku instancyi, a rekurs Magistratu od reskryptu Namiestnictwa z dnia 30 września 1893 r. nie nadaje się do merytorycznego załatwienia, i nie widzi potrzeby wniesienia zażalenia do trybunału administracyjnego od decyzyi ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 4 marca 1895 r.

Obydwa powyższe wnioski uchwaliła Rada bez rozpraw.

Z porządku dziennego, imieniem sekcyi ekonomicznej, przedłożył radca Magistratu, p. Skrzyniarz, następujący wniosek: 1) Nad wynikiem licytacyj, przeprowadzonych na dostawę robót drukarskich dla gminy miasta Krakowa w latach 1895, 1896 i 1897, przechodzi się do porządku dziennego. 2) Gmina miasta Krakowa oddaje dostawę robót drukarskich na czas od dnia zawiadomienia o uchwale Rady miasta aż do końca r. 1897 drukarni związkowej w Krakowie po cenach w deklaracyi tejże z dnia 5 lutego 1895 r. zaofiarowanych i pod warunkami, jakie dla dostawy druków obowiązują.

Nad wnioskiem tym wywiązała się rozprawa: r. m. Rosenblatt żądał ponownego rozpisania licytacyi; r. m. Domański oświadczył się za wnioskiem sekcyi; r. m. Redyk dał niektóre wyjaśnienia w tej sprawie. Ostatecznie Rada uchwaliła wniosek sekcyi ekonomicznej.

Imieniem sekcyi ekonomicznej przedłożył inspektor budownictwa miejskiego p. Wdowiszewski następujący wniosek: 1) Zatwierdza się plan kanalizacyi w dzielnicy VI, wykonany przez urząd budownictwa miejskiego. 2) Zezwala się na wykonanie kanału głównego od ulicy Rakowickiej przez ulicę Topolową, Aryańską, plac Aryański, ulicę Kopernika aż do Blichu, oraz na budowę kanałów bocznych w ulicy Topolowej od ulicy Aryańskiej ku drodze Mogilskiej, w ulicy Lubicz od ulicy Rakowickiej do Aryańskiej i w ulicy Strzeleckiej. 3) Na wykonanie tych robót udziela się kredyt 26.000 złr., z funduszu pożyczkowego 1892 r. pokryć się mający.

Zabrał głos r. m. Domański i zażądał od p. referenta technicznych wyjaśnień. R. m. Epstein postawił wniosek o używanie przy budowie tego kanału cementu krajowego, który okazał się tak znakomitym przy budowie kolei Stanisławów-Woronienka, gdzie go zużyto 100.000 beczek, a który wyłącznie stosowanym jest przez wojskowość przy jej budowlach. Co do wniosku r. m. Epsteina zabierali głos r. m. Domański, Styczeń i Rotter. Po wyjaśnieniach p. referenta Rada uchwaliła wniosek sekcyi ekonomicznej oraz r. m. Epsteina.

Przyjęła jeszcze Rada zobowiązanie co do przejęcia na rzecz gminy majątku „Obywatelskiego Domu akademickiego w Krakowie“, na wypadek rozwiązania tej instytucyi przez władze, i na tem dla braku kompletu do dalszych obrad posiedzenie zakończyła.

KRONIKA.

Kraków 5 kwietnia.

— **JE. Dr Biliński**, prezydent jeneralnej Dyrekcyi austryackich kolei państwowych, przybywa dzisiaj wieczorem, w towarzystwie szefa biura prezydyalnego Dra Kniaziołuckiego, pociągiem kuryerskim z Wiednia do Krakowa. P. prezydent dokona jutro inspekcyi biur tutejszej dyrekcyi ruchu, poczem prawdopodobnie będzie udzielał audyencyj urzędnikom i stronom interesowanym. P. prezydent odjedzie z Krakowa w niedzielę wieczorem do Mährisch-Schönberg.

— **Posiedzenie Rady miejskiej**, poświęcone wyłącznie sprawie wodociągowej, odbędzie się we środę d. 10 bm. o godz. 5 popołudniu.

— **Wspaniałą ofiarę** otrzymał w tych dniach kościół NP. Maryi w Krakowie, a mianowicie jeden z obywateli krakowskich, którego nazwiska według wyrażonego życzenia jego nie wymieniam, ofiarował do ołtarza ukrzyżowanego Zbawiciela sześć wielkich lichtarzy i dwa małe, z czystego srebra 13 próby, ważących $23^1/_2$ kilograma, nabytych za kwotę 2103 złr. w. a. — Za ten dar piękny poczuwam się do miłego obowiązku wyrazić czcigodnemu Dobrodziejowi serdeczne podziękowanie.

X. J. Krzemieński, archipresbyter kościoła NP. Maryi.

— **Prof. Dr M. L. Jakubowski o surowicy krwi.** Zbytecznem byłoby wspominać jak strasznym wrogiem ludzkości jest dyfterya; wycisnęła ona morze łez z oczu nieszczęśliwych milionów ludzi. Dlatego też, gdy rozeszła się wieść o wynalezieniu środka, leczyć mającego radykalnie dyfteryę, mianowicie surowicy krwi Behringa, świat naukowy lekarski zajął się poważnie dokładnem jej zbadaniem a orzeczenia jego z gorączkowym niepokojem wyglądało całe społeczeństwo ludzkie. Nauka polska wypowiedziała też w tej żywotnej sprawie onegdaj swoje zdanie, mianowicie prof. Dr M. L. Jakubowski wygłosił w Towarzystwie lekarskiem krakowskiem we środę d. 3 bm. wykład o spostrzeżeniach swoich w szpitalu św. Ludwika dla dzieci nad działaniem surowicy krwi w dyfteryi. Doświadczenia naukowe umożliwiła krakowska kasa Oszczędności ofiarą 500 złr. na zakupno surowicy. Oto treść odczytu:

Świat naukowy lekarski, zajmujący się praktycznem zastosowaniem nowych odkryć na klinikach, rozpoczął doświadczenia z surowicą na większą skalę dopiero pod koniec przeszłego roku; we wszystkich Towarzystwach lekarskich toczą się rozprawy, a w czasopismach zawodowych lekarskich, a nawet pismach peryodycznych pojawiają się obszerne artykuły, tak, że literatura fachowa w tej mierze do olbrzymich wzrosła rozmiarów. Profesor Jakubowski za punkt wyjścia wziął rozprawy, toczone przed kilku tygodniami w Towarzystwie lek. wiedeńskiem, gdyż tam wyrażali swe zapatrywania koryfeusze nauki, jak Wiederhofer, Monti, Cassowitz, a zdania ich były wprost przeciwne. Wiederhofer, zwolennik leczenia surowicą krwi, opiera zdanie swe na 100 przypadkach; Monti na 25; prof. Dr Jakubowski zaś oparł swoje zdanie na 82 chorych na dyfteryę dzieciach, z których 75 odbyło leczenie.

Przedłożywszy bardzo licznemu zebraniu lekarzy metodę badania, narzędzia wszystkie ku temu celowi zalecane, zarówno niemieckie, jak i francuskie, okazawszy wszystkie gatunki surowicy, jakie odtąd są wyrabiane (Roux'a, Beringa, Aronsohna), nadmieniając o ich różnicy składowej, przystąpił do obszernego wywodu o przebiegu dyfteryi po użyciu surowicy. Na podstawie własnego obfitego materyału od r. 1878, obejmującego przeszło 1500 dzieci, wykazał p. prelegent, że przed użyciem surowicy krwi 50% wypadków kończyło się śmiercią. Obecnie ze szczupłej liczby doświadczeń u 75 dzieci przy stosowaniu surowicy krwi zmarło 24 dzieci, to jest 32%. Różnica zatem między dawniejszym wynikiem leczenia, a obecnym przy zastosowaniu surowicy krwi wynosi 18% na korzyść tej ostatniej.

Ta korzyść jednakże okazałaby się bardzo małą i nie może iść w porównanie z wynikami, jakie podają inni badacze. Mniej korzystne wyniki w krakowskim szpitalu ztąd pochodzą, że, jak Behring i inni polecają, należy robić zastrzykiwania w pierwszych dwóch, a najpóźniej w trzecim dniu choroby. Tymczasem do krakowskiego szpitala zgłaszano się z dziećmi po większej części dopiero z końcem szóstego lub siódmego dnia choroby i to wtenczas, gdy wskutek dyfteryi rozwinęły się objawy krupu. Z ostatnią komplikacyą było aż 46 dzieci na 75 leczonych, u których obok zastrzykiwań musiano dokonać albo intubacyi, albo tracheotomii. Mimo to z tych 46 zmarło tylko 16 dzieci, czyli 34%. Dawniej umierało z tej kategoryi dzieci przeszło 60%; intubacya zmniejszyła ją wprawdzie do 52.8%, a surowica krwi do 34%.

Po dłuższym wywodzie, opartym głównie na cyfrach statystycznych i porównaniach z wynikami leczenia w innych szpitalach, a szczególnie wiedeńskich, prof. Dr Jakubowski wysnuwa ze spostrzeżeń swych kilka wniosków, z których główniejsze są następujące: 1) Seroterapia (leczenie surowicą) jakkolwiek w przebiegu błonicy nie daje tak dzielnych wyników, jakie sobie z początku po niej obiecywano, to przecież sprowadza łagodniejszy przebieg choroby i zmniejsza procent śmiertelności, jest zatem najlepszą ze wszystkich dotąd używanych metod i środków do zwalczania dyfteryi. 2) O ile w pierwszych dniach choroby środek ten przyczynia się do usunięcia choroby w zawiązku, zdania na własnem doświadczeniu wypowiedzieć nie może, mając w szpitalu do czynienia tylko z najcięższymi i powikłanymi przypadkami; stwierdził jednak, że w późniejszych okresach choroby nie można surowicy krwi odmówić pewnej skuteczności. 3) Zwrócił prelegent wreszcie uwagę, iż pożądaną byłoby rzeczą, ażeby produkujący surowicę wyrabiali takową, o ile się da, w sposób jednakowy, a głównie aby w celach konserwacyjnych dodawano jeden i ten sam środek.

Wykładu, trwającego przeszło 5 kwadransy, wysłuchali członkowie Towarzystwa lekarskiego z wielkiem zajęciem, które podsycała jeszcze ta okoliczność, że dziwnym zbiegiem rzeczy tegoż samego dnia na rozpoczynającym się zjeździe internistów w Monachium, prof. Heubner z Berlina na ten sam temat miał także wykład wstępny. Zebrani podziękowali prof. Drowi Jakubowskiemu hucznymi oklaskami za naukowy wykład, stanowiący znaczący przyczynek do ogólnej skarbnicy wiedzy w tak doniosłej dla ludzkości sprawie. Zaznaczyć jeszcze należy, że prof. Dr Jakubowski w odpowiedniem miejscu swego wykładu podziękował Kasie oszczędności m. Krakowa za hojną ofiarę na tak dobry cel.

— **Wiadomości dyecezyalne.** Dyecezya krakowska: Mianowani cenzorami ksiąg treści religijnej: X. Dr Józef Pelczar, X. Dr Stanisław Spis i X. Wojciech Siedlecki, katecheta gimn. Kanoniczną instytucyę otrzymali: X. Józef Dańkowski na probostwo w Harklowej i X. Franciszek Nycz na probostwo w Poroninie, dotychcz. kooper. w Myślenicach. Administratorami ustanowieni: X. Jan Satke przy kościele św. Krzyża w Krakowie, X. Wojciech Stypuła, wikary ze Stryszowa, do Poręby-Zegoty, X. Tomasz Włodarczyk w Kościelcu szląskim, dotychcz. koop. tamże. Przeniesieni: X. Ignacy Żyła z Poronina do Myślenic

---

podlazł pod wóz i dźwiga go plecami w górę. Ale dziwna rzecz! wóz nie rusza się, ale przyległ do jego pleców, i on nie może ani dźwignąć wozu, ani wydobyć się z pod niego. Krzyże ma zgniecione. I tak mu zimno! Widocznie trzeba wyłazić. — Dosyć już! — woła na kogoś, kto mu gniecie plecy wozem. — Zdejmuj worki! Ale wóz coraz zimniejszy nie przestaje go dusić, i nagle rozlega się dziwny łoskot, a Nikita budzi się zupełnie i przypomina sobie wszystko. — Zimny wóz — to martwy zmarzły gospodarz, który leży nad nim. A łoskot pochodzi od gniadosza, który uderzył dwa razy kopytami w sanie.

— Andrejiczu! — hej Andrejiczu! — woła bojaźliwy Nikita, natężając plecy i domyślając się już rzeczywistości.

Ale Andrejicz nie odpowiada, a jego brzuch i nogi zdrętwiałe, zimne i ciężkie, jak żelazo.

— Musi być umarł — królestwo niebieskie! — myśli Nikita.

Odwraca głowę, rozkopuje przed sobą śnieg rękami i otwiera oczy. — Jasno. Wiatr jeszcze gwiżdże między dyszlami i śnieg jeszcze się sypie, z tą tylko różnicą, że już nie bije o łuby sani, lecz cicho zasypuje sanie i konia coraz wyżej i wyżej. Nie słychać już poruszeń, ani oddechu konia. — Zamarzł pewnie i on — myśli Nikita o gniadoszu. — I rzeczywiście, to uderzenie kopytami o sanie które obudziło Nikitę, było przedśmiertnem usiłowaniem utrzymania się na nogach, stygnącego już zupełnie gniadosza.

— Boże, Ojcze, widać i mnie już wołasz — mówi do siebie Nikita. — Twoja wola święta. A ciężko... No! dwa razy się nie umiera a jednej śmierci nie unikniesz. Gdyby tylko prędzej...

I napowrót chowa rękę, zamyka oczy i zasypia, mocno przekonany, że teraz już napewno i całkiem umiera...

Dopiero w południe na drugi dzień chłopi odkopali łopatami Bazylego Andrejicza i Nikitę na 30 sążni od drogi i o pół wiorsty od wsi.

Śnieg zasypał całkiem sanie, lecz dyszle i chustka na nich były jeszcze widoczne. Gniadosz, mający po brzuch śniegu, stał cały biały, ze zwieszoną z grzbietu szleją i dywanikiem, oparłszy martwą głowę o skostniałą szyję; nozdrza obmarzły mu soplami, oczy pokryły się białym szronem i także obmarzły jak gdyby łzami. Schudł tak w ciągu jednej nocy, że pozostały tylko kości i skóra. Bazyli Andrejicz zastygł tak jak leżał, z rozkraczonemi nogami, i tak zrzucono go z Nikity. Jastrzębie, wypukłe oczy jego, zamarzły i usta otwarte pod przystrzyżonemi wąsami pełne były śniegu. Nikita żył jeszcze, chociaż cały omarznięty. Kiedy go przebudzono, był pewny, że teraz już umarł i to co z nim robią, dzieje się nie na tym, lecz na tamtym świecie. Lecz gdy usłyszał krzyki chłopów, odgrzebujących go i zrzucających z niego Bazylego Andrejicza, zdziwił się z początku, że na tamtym świecie chłopi także krzyczą; kiedy wreszcie zrozumiał, że jest jeszcze na tym świecie, bardziej się zmartwił niż ucieszył, szczególniej gdy poczuł, że ma palce u nóg odmrożone.

Nikita przeleżał w szpitalu dwa miesiące. Trzy palce u nóg odjęto mu, inne się zagoiły, więc mógł pracować i przeżył jeszcze lat dwadzieścia, z początku jako parobek, a na starość jako dozorca robotników. Umarł dopiero w tym roku, jak tego pragnął, w domu, pod obrazami świętych, z zapaloną gromnicą w ręku. Przed śmiercią żegnał się ze swoją starą, prosił ją o przebaczenie i nawzajem przebaczył jej bednarza; pożegnał się z synem i z wnuczętami, i umarł, ciesząc się serdecznie tem, że nie będzie darmo zjadał chleba synowi i synowej, że wreszcie rzeczywiście przechodzi z tego smutnego życia w to drugie, które z każdym rokiem i z każdą godziną stawało się dla niego milsze i bardziej pociągające.

Lepiej mu, czy też gorzej tam, gdzie się po tej rzeczywistej śmierci przebudził? Czy się rozczarował, czy znalazł to, czego oczekiwał? O tem wszyscy wkrótce się dowiemy.

X. Ignacy Cież z Poręby Żegoty do Stryszowa, X. Aleksander Babiński do Bieńkówki.

— **Malowniczy zakątek Krakowa**, pomiędzy kościołami N. P. Maryi i ś. Barbary, czyli dawny cmentarz kościoła Panny Maryi, zagrożony jest poważnem niebezpieczeństwem. Wkrótce uledz ma przebudowie mały domek z gotyckim portalem, odrysowanym u Essenwina i z wprawioną w ścianę I. piętra płaskorzeźbą, uchodzącą za dzieło Wita Stwosza. Toczą się zaś również pertraktacye o zburzenie Wikaryówki dzielącej plac Maryacki od Małego rynku. Dawny Kraków w naszych czasach znika po kawałku, ustępując miejsca bezstylowemu miastu nowożytnemu. Wkrótce już tylko z obrazów znać będziemy najbardziej malownicze części miasta. Plac Maryacki służył wielu utworom najlepszych naszych malarzy za tło, żeby tylko przypomnieć procesyę Lipińskiego. Przez przerobienie fasady domu Nr. 8 zyska niewątpliwie czystość i porządek tego miejsca, tak jak przez zburzenie Wikaryówki otworzy się szerszy widok na kościół Maryacki, ale zatraci się niepowrotnie starożytny charakter, który otoczeniu dwóch gotyckich kościołów dodaje tyle uroku. — Zresztą sądzimy, że o ile szerzej zrobi się koło kościoła Maryackiego, o tyle zmaleją jego rozmiary. Więc kościół raczej straci na tem niż zyska, a szkodę dotkliwą poniesie fizyonomia miasta. Ubolewać nad tem będą wszystkie dusze artystyczne. Przy dobrej woli możeby znalazły się jeszcze sposoby pogodzenia nowożytnych wymagań ze względami malowniczości, które jakkolwiek przeważnie są moralne, jednak dla Krakowa także pewien kapitał przedstawiają.

— **Bezpłatni czytelnicy**. Z powodu drukującej się w naszym dzienniku powieści H. Sienkiewicza *Quo vadis* pozyskaliśmy, jak przypuszczać musimy, na niektórych pocztach galicyjskich bezpłatnych czytelników, którzy przetrzymują Nrs. dziennika po kilka dni, ku szkodzie abonentów. Ponieważ dziennik wysyła nasza ekspedycya punktualnie wszystkim prenumeratorom, przeto niewymieniając na razie winnych, ostrzegamy ich, że w razie powtórzenia się podobnych reklamacyi wniesiemy bezwłocznie odnośne zażalenie do dyrekcyi poczt we Lwowie.

— **Obrazek Tołstoja** p. t. „Pan i sługa," którego druk zakończyliśmy dziś w fejletonie naszego pisma, doznaje niesłychanego w Rosyi powodzenia. Firma wydawnicza „Pośrednik" przygotowała jednocześnie dwa wydania takowej (droższe i tańsze) i oba w łącznej liczbie 15.000 egzemplarzy rozeszły się w ciągu dni czterech. Nadto tosamo opowiadanie wydrukowano w tomie 14 pism hr. L. Tołstoja. Tom ten, wydany w 10.000 egzemplarzy, rozszedł się również w ciągu dni kilku. Natychmiast przygotowano nowy nakład 14 tomu pism hr. L. Tołstoja. W tych dniach rzeczona firma „Pośrednik" puściła w obieg tanie wydanie dla ludu tejże powiastki po cenie bajecznie niskiej, bo po 3 kopiejki za egzemplarz. Powyższe dane służyć mogą za miarę popularności głośnego rosyjskiego autora i idei religijno-społecznych, przezeń szerzonych. Podobnego powodzenia doznały tylko pisma Puszkina, kiedy, w następstwie obchodu pięćdziesiątej rocznicy jego zgonu, wyszło tanie wydanie pism największego z poetów rosyjskich. Wówczas od rana do wieczora przed księgarnią p. Suworina był tak wielki natłok kupujących, iż policya miała niemało trudności w utrzymaniu jakiego takiego porządku przed księgarnią.

— **Ogólne zgromadzenie** członków krakowskiego Stowarzyszenia pracy kobiet odbędzie się w poniedziałek dnia 8 kwietnia o godz. 3 po południu w Spiskim pałacu na I piętrze.

— **Ofiara**. Prezes reprezentacyi tutejszego zboru izraelickiego p. Dr Leon Horowitz otrzymał od posła Dra Arnolda Rapaporta następujący list: z powodu zgonu brata mego Józefa i dla uczczenia pamięci jego mam zaszczyt złożyć do rąk p. prezydenta zboru izraelickiego kwotę 1000 złr. z prośbą o rozdzielenie kwoty częściowej 500 złr. między 20 rodzin rękodzielniczych starozakonnych, wsparcia potrzebujących i na takowe zasługujących, zaś o rozdzielenie reszty 500 złr. między biednych starozakonnych krakowskich w ogólności.

— **O stanie wód w kraju** donoszą:

Z Tarnowa: Wody Wisły i Dunajca ciągle się obniżają. Obniżenie to wynosiło w dniu 3 b. m. na Wiśle 20—30 ctm., a na Dunajcu 7—16 ctm.

Z Żydaczowa: Dniestr w Zaleściu obniża się; stan jego wynosił w dniu 3 b. m. 443 ctm.

Z Brodów: Skutkiem nagłych roztopów śnieżnych przerwaną została komunikacya drogowa dnia 29 z. m. na drodze z Brodów do Radziechowa w Stanisławczyku przez częściowe uszkodzenie mostu i grobli na Styrze, dalej między Stanisławczykiem a Toporowem przez przerwanie grobli w Manasterku, nareszcie na gościńcu Załoźce-Toporów przez przerwanie mostu na kanale odwodnienia błot oleskich pomiędzy Rudą brodzką a Rożniowem, tudzież przez zerwanie mostu w Toporowie. — Celem bezzwłocznego przywrócenia komunikacyi przedsięwzięto odpowiednie zarządzenia.

— **Deputacya m. Tarnopola**, złożona z burmistrza Dra Pohoreckiego, ks. kat. proboszcza X. Jahnera i Dra St. Gloglera, przybyła do Lwowa i czyni starania, aby Rada szkolna krajowa zmieniła swą uchwałę w sprawie przeniesienia męskiego seminaryum nauczycielskiego z Tarnopola do Czortkowa. Deputacya przyrzeka w imieniu miasta wybudować wielki internat dla uczniów nauczycielskiego seminaryum, w którymby mógł być nad nimi rozwinięty ścisły nadzór i możnaby zapobiedz niezdrowym agitacyom, wśród nich się szerzącym. Donosi o tem *Gazeta Narodowa*.

— **Arcyksiążę Franciszek Ferdynand**, który po odbyciu podróży naokoło ziemi na pokładzie krążownika „Elisabeth" zamierzał ogłosić drukiem pamiętnik ze swej podróży, wyłącznie tylko dla członków rodziny cesarskiej i małego koła osób ze swego najbliższego otoczenia, na dochodzące go liczne prośby, postanowił odstąpić od swego pierwotnego zamiaru i uczynić dostępnym swój pamiętnik dla ogółu. Bezpośrednio po świętach Wielkiejnocy ma się ukazać pierwszy tom wydawnictwa, obliczonego na dwa tomy i noszącego tytuł: „Dziennik mojej podróży naokoło ziemi." Dzieło arcyksięcia zawiera opis podróży z Tryestu do Sydney, trwającej od 15 grudnia 1892 r. do 16 maja 1893 r. i składa się z 35 arkuszy druku, ozdobionych 44 ilustracyami, wykonanemi przez artystę Ludwika Hansa Fischera. Drugi tom ma się ukazać w ciągu lata. Całość dzieła złoży się z 2.000 stronnic pisma.

— **Kamil Doucet**, dożywotni sekretarz Akademii francuskiej, zmarł nagle dnia 1 kwietnia w Paryżu. Doucet urodził się w roku 1812 i należał od roku 1865 do składu Akademii, w której zajął miejsce po Alfredzie de Vigny. — Od roku 1876 piastował godność dożywotniego sekretarza Akademii. Spuścizna literacka po Doucecie mieści się w dwóch tomach, obejmujących utwory jego dramatyczne i poetyczne. Pisane wierszem komedye Douceta zeszły już z repertuaru teatralnego; swego czasu cieszyły się w Paryżu powodzeniem głównie: *Un jeune homme*, *Le baron Lafleur*, *l'Avocat de sa cause*, *les Ennemis de la maison*. Ta ostatnia sztuka grywana była w Komedyi francuskiej. Dłuższy czas był Doucet recenzentem teatralnym w *Moniteur parisien*.

— **Dwaj najstarsi jenerałowie rosyjscy** jen. Aleksander Fedorowicz Hahn i jen. Glinka Mawrin zmarli w tych dniach w Petersburgu. Jenerał Hahn, urodzony w 1809 r., rozpoczął swoją karyerę jako młody oficer gwardyi podczas kampanii polskiej 1831 r. Przy wzięciu Warszawy otrzymał Hahn ciężką ranę. W wojnie krymskiej brał udział jako komendant 35 pułku piechoty i miał sposobność popisać się osobistą odwagą. W ostatniej tureckiej wojnie był Hahn dowódcą 13 korpusu armii. Jenerał Hahn zwracał na siebie uwagę ludności petersburskiej tem, że podczas największych uroczystości galowych nosił prostą czapkę polową: zezwolił mu na to osobny rozkaz cesarski ze względu na ranę, jaką Hahn otrzymał w głowę pod Sebastopolem. Jenerał Glinka-Mawrin miał lat 85; w 1828 r. otrzymał stopień oficerski i tego samego jeszcze roku brał udział w perskiej wojnie pod Dybiczem. Jako młody oficer, bił się w Królestwie Polskiem w r. 1831; mając lat 25, został pełnomocnikiem wojskowym w Paryżu, a już w trzynaście lat potem Mikołaj I zamianował go jenerałem *à la suite*. Glinka-Mawrin odznaczył się także w węgierskiej i krymskiej wojnie, a za Aleksandra II uzyskał nominacyę na jenerał-adjutanta.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę 6 b. m.: *Kolejarze*, komedya współczesna w 4 aktach St. Łapińskiego i H. Michalskiego.

W niedzielę 7 b. m.: *Ciepła wdówka*, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

— Dnia 4 kwietnia przed południem deszcz, wieczorem zadymka śnieżna, w nocy obfity śnieg; termometr od +8·8 spadł na +0.2 C. Barometr idzie w górę; o godz. 7 rano dnia 5 kwietnia stan jego był 743·4 mm., termometru —1·8 C. Wiatr zachodni.

W sobotę dnia 6 kwietnia: Siedmiu Boleści Najśw. Maryi Panny; św. Celestyna p.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Zajmująca książka wydaną została świeżo; drukowana w Drukarni „Czasu." Jestto życiorys jenerała francuskiego Gastona de Sonis, napisany na podstawie korespondencyi jego i pozostałych papierów, przez Msgra Baunard, dyrektora wydziału teologicznego w Lille. Oto, co pisze autor do polskiego wydawcy: „Z całego serca upoważniam Was do ogłoszenia życiorysu jen. Sonis w polskim przekładzie. Jest mi to nawet szczególną pociechą, że dzięki Wam, czytać mnie będą w Polsce, która się zawsze po bratersku zachowywała względem Francyi, a jen. Sonis nie będzie uważany jako obcy w tym kraju bohaterów i męczenników."

Nowe książki nadesłane Redakcyi:

— Tragedye Eschilosa (Siedmiu pod Tebami, Prometeusz w okowach, Ucieczka, Persowie, Agamemnon, Krwawy odwet, Eumenidy) w przekładzie Kazimierza Kaszewskiego. Warszawa, 1895. Nakład S. Lewentala.

— Jan Kazimierz Zieliński: Ofiary, powieść. Lwów, 1895. Jakubowski i Zadurowicz.

— Henryk Jakubowicz: Poezye. Być czy nie być, Aspazyja, O szarej godzinie, Pieśni bez tytułu. Warszawa, 1895. Gebethner i Wolff.

— Podręcznik do systematycznego dyktanda według uchwał Akademii Umiejętności w Krakowie, ułożony przez C. Bogucką, C. Niewiadomską, M. Pruską, i Jadwigę Warnkównę. Wydanie drugie, przejrzane i poprawione. Warszawa, 1895. Gebethner i Wolff.

— Henryk Sienkiewicz: Rodzina Połanieckich. Powieść. Tomów trzy. Warszawa, 1895. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 5 kwietnia.

Z powodu zbliżających się świąt żydowskich na targu dzisiejszym prawie żadnego nie było ruchu, jednakowoż ze względu na mroźne powietrze panowała stała tendencya i sprzedający do żadnych ustępstw nie byli skłonni.

Płacono pszenicę białą 8·— do 8·50 złr.; czerwoną 7·75 do 8·40 złr.; żółtą 7·75 do 8·35 złr.; żyto 6·80 do 7·15 złr., jęczmień browarny 6·25 do 6·75 złr.; na kaszę 6·— do 6·25 złr.; owies 6·25 do 6·90 złr.; rzepak —·— do —·— złr. Koniczyna czerwona 50.— do 75·— złr.; biała —·— do —·— złr.; tymotka 30·— do 36·— złr.; wyka 6·— do 6·50 złr.; bób —·— do —·— złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 5 kwietnia. (Z Izby deputowanych). Na wczorajszem posiedzeniu Izby przedłożył minister obrony krajowej nowelę do ustawy kwaterunkowej z dnia 11 czerwca 1879 r., minister handlu zaś projekt ustawy o kolejach lokalnych, których budowa ma być podjętą w r. 1895.

Wiedeń 5 kwietnia. Komunikat ze strony wiarogodnej oświadcza: „Wiadomość, podana przez *Politik*, jakoby w subkomitecie komisyi dla reformy wyborczej pojawiły się poważne trudności, zagrażające całej akcyi reformy wyborczej — nie jest zgodna z faktami. Posiedzenia subkomitetu doprowadziły właśnie w ostatnich czasach do przyjęcia rozmaitych ważnych zasad, a prace jego rozpoczną się na nowo bezzwłocznie po zebraniu się Izby po świętach Wielkiejnocy."

Wiedeń 5 kwietnia. Cesarz przyjął dzisiaj o g. 11 rano kardynała Schönborna na prywatnej audyencyi.

Minister spraw wewnętrznych zamianował rewidenta rachunkowego Józefa Mühlnera radcą rachunkowym przy namiestnictwie we Lwowie.

Wiedeń 5 kwietnia. Wczoraj przyjęta została przez prezesa ministrów ks. Windischgrätza deputacya istryjska. Deputacya przedstawiała szkody, jakie uprawie wina w Istryi zrządziła klauzula o winach w traktacie handlowym z Włochami. Memoryał, wręczony prezesowi ministrów, zawiera projekt budowy dróg i ekonomicznych przedsiębiorstw w celu usunięcia wpływów klauzuli winnej. Ks. Windischgrätz oświadczył, że rząd zajmuje się żywo interesami kraju i o ekonomicznem położeniu ludności, jest dokładnie poinformowanym a zarazem zapewnił deputacyę, że rząd zbada dokładnie przedłożone plany, a ewentualnie uczyni je podstawą pozytywnych zarządzeń.

Prezes ministrów przyjął również wczoraj deputacyę reprezentantów gmin górnej i środkowej Krainy pod przewodnictwem posłów Ferjancicza i Globocznika. Deputacya wręczyła memoryał, który przedstawia ekonomiczny niedostatek kraju i potrzebę budowy linii kolejowej Bischofflaak-Prevale-Divaca z linią boczną przez dolinę wipanską do Gorycyi. Ks. Windischgrätz przyrzekł staranne zbadanie projektu przez rząd.

Praga 5 kwietnia. Profesor fizyologii w czeskim uniwersytecie, Włodzimierz Tomsa, umarł nagle. Zmarły był rosyjskim radcą stanu i był przedtem profesorem w uniwersytecie charkowskim.

Drachenburg 5 kwietnia. W miejscowości Hoerberg zsunęła się wczoraj część góry, zasypując całą jedną posiadłość włościańską i 24 morgi łąki. Władze wysłały natychmiast sąsiednie straże ochotnicze, żandarmeryę i inżynierów, aby sprowadzić wodę ze stawu, który utworzył się w pośrodku zasypanego gruntu. Pracy tej dokonano z wielkim wysiłkiem. Potok Fistritz, wyparty z łożyska, grozi zalewem wioski, tak, że okazuje się potrzeba przekopania nowego koryta. Dzisiaj przybywa pomoc wojskowa.

Buda-Peszt 5 kwietnia. Rzeki Marosz i Görgely zalały okolice miasta Szasz-Regen. Woda zerwała mosty kolejowe. Dolna część miasta Marosz-Vasarhely jest zalana. Wskutek wezbrania wody w kanale Begi pod Temeszwarem obawiają się tam powodzi. Mała Cisa wylała ponad tamy pod Nyiregyhaza. Woda zalała 20.000 morgów.

Buda-Peszt 5 kwietnia. Sprawozdanie ze stanu zasiewów, wydane w dniu 1 kwietnia, stwierdza, że deszcze i długa zima przeszkadzały pracom rolniczym, wskutek czego uprawa wiosenna będzie znacznie mniejsza. Uszkodzone są także oziminy, a szczególniej żyto, jęczmień i rzepak, najmniej pszenica. Prawie wszędzie słychać skargi na brak paszy.

Berlin 5 kwietnia. *Reichsanzeiger* ogłasza następujące pismo księcia Bismarcka, jako podziękowanie za depeszę gratulacyjną Rady związkowej: „Pomiędzy wszystkiemi gratulacyami, jakie otrzymałem w tych dniach, szczególną wagę przywiązuję do powinszowań Rady związkowej. We wdzięcznem wspomnieniu o wspólnej pracy z większą częścią członków Rady, podpisanych na piśmie, do mnie wystosowanem, składam serdeczne podziękowanie za wyświadczony mi zaszczyt i wyrażam zarazem przekonanie, że lud niemiecki znajdzie zawsze w tym najwyższym senacie najwyższy wyraz narodowej przynależności i miłości ojczyzny."

Podziękowanie księcia Bismarcka, wystosowane do prezydenta ministerstwa stanu, brzmi, jak następuje: „Złożyłem już waszej Ekscelencyi podziękowanie przy osobistem widzeniu się. Cieszę się, widząc na czele pruskiego rządu męża stanu, zaprzyjaźnionego ze mną w narodowem współpracownictwie i do mego podziękowania przyłączam serdeczne życzenia powodzeń w spełnianiu jego zadania. Zadanie to było zawsze trudne, ale przy Boskiej pomocy i pod kierunkiem naszego króla było zawsze spełnione w ten sposób, iż w perspektywie przeszłości wydaje się mniej trudnem, niż w chwili, kiedy miało być dokonane."

Berlin 5 kwietnia. Izba deputowanych załatwiła na wczorajszem posiedzeniu kilka mniejszych przedłożeń i odroczyła swe posiedzenia do 23 kwietnia. — Również odroczyła swe posiedzenia Izba panów na czas nieograniczony.

Berlin 5 kwietnia. Nadzwyczajne ogólne zgromadzenie niemieckiego wiecu handlowego uchwaliło w kwestyi walutowej rezolucyę, wyrażającą ufność w oświadczenia, złożone na posiedzeniu parlamentu dnia 15 lutego b. r. przez kanclerza ks. Hohenlohego, iż rząd niema na celu żadnych takich rokowań, które przesądzałyby o podstawach niemieckiej waluty państwowej.

Ukonstytuował się tutaj pod przewodnictwem tajnego radcy handlowego Frenzla związek, mający na celu ochronę niemieckiej waluty złotej. 70 wybitnych przemysłowców i kupców ze wszystkich stron Niemiec przystąpiło do tego związku. Tymczasowe kierownictwo powierzone zostało: Sieglemu (Stuttgart), Ludwikowi Bambergerowi i prof. Huberowi.

Berlin 5 kwietnia. Dzienniki podają prywatną wiadomość, że bułgarski prezes ministrów Stoiłow przybył wraz ze swoim sekretarzem do Friedrichsruh i przyjęty został przez ks. Bismarcka, któremu wręczył własnoręczne pismo gratulacyjne ks. Ferdynanda.

Berlin 5 kwietnia. *Reichsanzeiger* donosi, że radcy legacyjni Adolf bar. Marschall-Bieberstein i Schuckmann mianowani zostali rzeczywistymi radcami legacyjnymi i referentami w urzędzie spraw zagranicznych.

Paryż 5 kwietnia. Senat uchwalił budżet wyznań, handlu i oświaty i odrzucił wszystkie przez Izbę uchwalone podwyższenia budżetu. Budżet zostanie wskutek tego ponownie odesłany do Izby.

Bruksela 5 kwietnia. Izba uchwaliła wszystkie artykuły gminnej ustawy wyborczej według brzmienia projektu rządowego.

Bruksela 5 kwietnia. W kilku kopalniach węgla w Seraing i Flemalle wybuchły strejki. Spokój nie został naruszony.

Haga 5 kwietnia. Druga Izba przyjęła jednogłośnie deklaracyę odnoszącą się do tymczasowego uregulowania stosunków handlowych z Portugalią. Również przyjętym został 69 głosami przeciwko 5, projekt ustawy, według której cło wywozowe od wschodnio-indyjskiego cukru prowizorycznie zniesionem zostaje od 1 czerwca na przeciąg jednego roku.

Londyn 5 kwietnia. Biuro Reutera donosi następujące szczegóły o zdobyciu przesmyku Malakand, przez dwie brygady wyprawy czitralskiej: Pomimo to, iż nieprzyjaciel zburzył drogę w najniebezpieczniejszych miejscach, wojska przecisnęły się świetnie. Działa systemu Maxima oddały znaczne usługi. Szkockie oddziały wojska wzięły szturmem na bagnety kamienne szańce nieprzyjacielskie. Straty Anglików wynoszą 40 zabitych i rannych.

Bern 5 kwietnia. Rada narodowa postanowiła 75 głosami przeciwko 54 przystąpić do obrad nad przedłożeniem Rady związkowej, dotyczącem Banku związkowego.

Zofia 5 kwietnia. Wczoraj rozpoczął się przed trybunałem sądu apelacyjnego proces przeciwko byłemu prefektowi policyi, Łukanowi, którego broni czterech adwokatów; w liczbie obrońców znajduje się też były minister Grekow. Oskarżenie przeciwko Łukanowi podjętem zostało na zasadzie zeznań Łuki Iwanowa, skazanego w r. 1894 za spisek na życie ks. Ferdynanda, następnie jednak ułaskawionego. Iwanow oskarżył Łukanowa, iż tenże kazał się z nim źle obchodzić podczas śledztwa.

Massawa 5 kwietnia. Jenerał Baratieri w powrocie z Adigratu przybył do Aduy, gdzie duchowieństwo i ludność złożyły mu hołd. Baratieri zamierza znów opuścić Aduę wraz z wojskami, które powrócą na swoje kwatery.

Od Administracyi „Czasu."

Dla ociemniałego pedagoga W. K. nadesłano od pani J... 1 złr.

Na zakład Brata Alberta złożyli pp. Antoniowie Rosnerowie 10 złr. zamiast wieńca na trumnę śp. Adeli z Rydlów Sękowskiej.

Na polską szkołę w Białej nadesłał Ignotus 1 złr.

Dla biednego litografa złożono pod lit. R. B. 1 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 5 kwietnia. 2 g. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	101 55	Anglobank	170 60
„ srebrna „	101 65	Union	330 25
„ 4% złota	123 35	Bankverein	156 —
„ 4% koronowa	101 45	Akcye Länderbank	286 90
Akcye ban. austr.-w.	1082	„ kol. Kar. Lud.	222 —
„ kredytowe	403 30	„ „ lwowsko-czerniow.	334 —
Londyn	122 25	„ „ połudn.	— —
Napoleony	9 68½	Elbethal	311 75
Dukaty	5 73	Nordbahn	3660
Marki	59 72½	Staatsbahn	443 —
4% Renta węg. kor.	99 35	Alpin	86 90
4% „ „ złota	123 55	Akcye tytoniowe	243 —
Losy prem. węg.	162 —	Ruble	130 75
Losy tureckie	82 70		

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 5 kwietnia.

Banknoty austr.	167 25	4½% Listy polskie	69 60
Krótki Wiedeń	167 20	Renta włoska	88 60
Banknoty ros.	219 60	Akc. austr. kred.	248 25
Krótka Warszawa	219 20	Ultimo Ruble	219 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 5 kwietnia.

Waluty.	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Ruble rosyjskie papierowe za 100	130 50	131 50
Marki niemieckie za 100	59 50	60 —
20-frankówka	9 64	9 74
Dukaty cesarskie	5 74	5 84
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 60	101 40
5% „ „ „	100 70	101 30
5% „ „ „ z 10% prem.	110 60	111 40
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 —	98 80
4% „ „ „ „ 41 let.	98 —	98 50
4% „ „ „ „ koron.	97 90	98 70
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 80	101 50
4% „ „ kraj. koron.	97 40	98 40
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	— —	— —
4½% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	100 50	101 50

Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
4% galicyjskie propinacyjne	98 —	98 75
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	102 50
4% pożyczki krajowej galic.	97 80	98 50
4% pożyczki kraj. koronowej	98 —	99 —
4½% pożyczki kraj. galic.	101 75	— —
6% „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 50	99 75
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	450 —	— —
kolei Karola Ludwika	221 —	223 —
„ lwowsko-czerniowieckiej	338 —	— —
Losy		
miasta Krakowa	26 25	27 50
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	17 40	18 20
„ „ węgierskie	11 60	12 30
„ „ włoskie	12 50	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 20	9 —

Cennik lwowskiej izby handlowej.

Lwów 4 kwietnia.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	450 —	— —
5% listy banku hipotecznego	100 50	101 20
5% „ „ hipot. z 10% pr.	110 30	111 —
4½% „ „ „	100 70	101 40
4½% listy galic. banku kraj.	101 —	101 70
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 50	99 20
4% „ „ „ „ „	98 —	98 70
4% „ „ „ „ „ 56 l.	97 90	98 60
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ „ propinacyjne	98 30	99 —
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	103 —	— —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 4 kwietnia.

	rub. k.	rub. k.
4½% listy zast. Tow. kred.	— —	101 30
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	99 60
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	— —
5% „ „ „ „ V	— —	— —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 4 kwietnia.

Renty	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
4²/₁₀% papierowa	101 65	101 85
4²/₁₀% srebrna	101 70	101 90
4% złota austryacka	123 55	123 75
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	123 75	123 95
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	98 75	99 75
4½% pożyczki krajowej galic.	101 25	102 —
4% „ „ „	97 75	98 75
4% propinacyjne galicyjskie	98 —	98 90
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	118 25	118 75
4% „ „ „ „ 1889	118 75	119 50
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 60	111 —
5% „ „ „ „	101 —	101 80
4½% „ „ „ „	100 50	101 50
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 50	— —
4% „ „ „ „ „	98 50	— —
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 —	98 50
4½% zast. gal. banku kraj.	101 —	102 —
4% austro-węg. banku	100 40	101 20
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	132 25	133 —

Priorytety	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
4% kolei północnej Ferdynanda	100 50	101 50
4% „ Koszyce-Bogumin	99 40	100 40
4% „ Lwów-Czern. opodat.	94 20	95 20
4% „ „ nieopod.	99 30	100 30
3% „ południowej	176 —	177 —
4% „ węgiersko-galicyjskiej	98 75	99 75
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	170 —	170 50
wiedeńsk. banku związk. 100 „	156 —	156 50
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	557 —	559 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	466 —	467
galic. banku hipoteczn. 200 „	462 —	465 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	286 30	286 90
austro-węgiersk. banku 600 „	1079	1083
Unionbanku 200 „	334 50	335 50
kolei Albrechta 200 „	— —	— —
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	3657	3677
„ Koszyce Bogumin 200 „	203 50	204 50
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	332 —	336 —
„ państwowej 200 „	449 75	450 25
„ południowej 200 „	— —	— —
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	210 40	211 40
„ węg. półn.-wschod. 200 „	210 —	211 —

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
górnicze Alpine Montan 100 złr.	86 60	87 20
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	245 50	246 50
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	152 —	153 —
„ „ 1860 „ 500 „	159 —	160 —
„ „ 1860 „ 100 „	164 50	165 25
„ „ 1864 „ 100 „	197 50	198 50
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	162 75	163 50
„ regul. Cisy	152 50	153 50
austr. regul. Dunaju	133 —	134 —
miasta Wiednia z r. 1874	173 25	174 25
serbskie 100 frankowe	43 75	44 25
tureckie	81 80	81 40
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 25	8 75
kredytowe z r. 1858	201 25	202 25
miasta Krakowa	26 25	27 25
czerwonego krzyża austryackie	17 50	18 —
„ „ węgierskie	11 70	12 20
Rudolfa	23 75	24 75
miasta Stanisławowa	42 75	46 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 76	5 78
20-frankówki	9 63	9 69
Funty szterlingi angielskie	12 20	12 25
Marki niemieckie	59 72	59 80
Ruble papierowe	131 —	131 50

Kapy, Serwety, Firanki, Portiery otrzymał w wielkim wyborze i poleca Kazimierz Niesiołowski w Krakowie, Sukiennice l. 24 i 25. Ceny bardzo niskie. (536-2-)

Na Wielki Tydzień

Nabożeństwo kościelne po polsku, oraz po polsku i po łacinie, bez oprawy i w oprawie;

Officium Hebdomadae Sanctae

bez nut i z nutami, w oprawie w płótno angielskie i w wyborowy szagryn;

Quinzaine de Paques

w oprawie, drukiem drobnym lub większym poleca

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie. (772-5-7)

Wdowa inteligentna, w średnim wieku, znająca się dokładnie na gospodarstwie wiejskiem, **obznajmiona również z prowadzeniem ksiąg handlowych** — poszukuje zajęcia na wsi do zarządu gospodarstwem domowem, lub w mieście miejsca kasyerki. Posiada świadectwa i rekomendacye. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Czasu" pod adr. **Wdowa N. L.** (795-1-3)

MŁODY CZŁOWIEK

rozporządzający 2000 złr., może znaleźć w Wiedniu znakomite pomieszczenie i przyszłość. Zgłoszenia listowne z podaniem curic. vitae pod adresem: „Gute Anstellung M. W." Wien poste restante Marya Treugasse. (747-1-3)

Konkurs.

L. 9016. (800)

Poszukuje się **dwóch zdolnych dyetaryuszów.**

Wymaga się szybkiego, czytelnego i ładnego pisma, znajomości w manipulacyi i prowadzeniu registratury, tudzież nieskazitelnego charakteru.

Wynagrodzenie miesięczne 20 złr. do 30 złr.

Podania przy dołączeniu próby pisma, świadectwa moralności i przy wykazaniu się z dotychczasowego zatrudnienia, należy wnosić do c. k. Starostwa w Wadowicach, najpóźniej do dnia **20 kwietnia 1895 r.**

Wadowice, d. 1 kwietnia 1895.

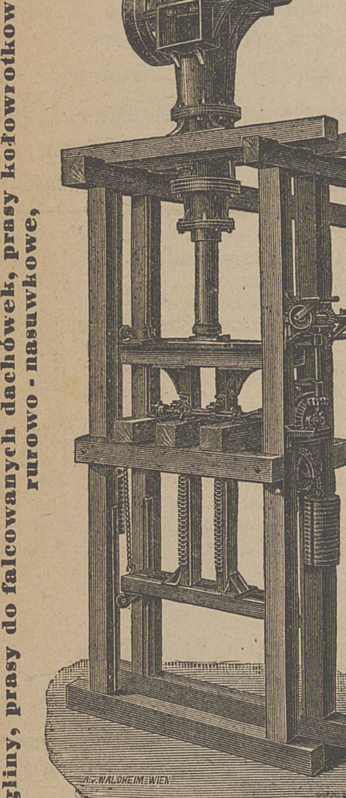
C. k. Starosta.

Friedrich Wannieck & Co.

MASCHINENFABRIK UND EISENGIESSEREI, BRÜNN, MÄHREN.

Zupełne urządzenie cegielń pierścieniowych, fabryk szamotowych, dachówek falcowanych, rur i towarów glinianych, fabryki dla wyrobu płyt, kamieni brukowych i zendrówek trotoarowych, szczególniej:

Machiny parowe i kotły parowe, cegielnie, walcownie, krajacze gliny, prasy do falcowanych dachówek, prasy kołowrotkowe, prasy rurowo-nasuwkowe,



prasy (Nachpressen), prasy do wyrobu rur sączkowych, prasy hidrauliczne, dźwignie, wózki do przewożenia ziemi, kompletne urządzenia torów. (434-1-6)

ślimakowa prasa rurowo-nasuwkowa.

Obszerne prospekta na żądanie darmo i opłatnie.

Zaraz do sprzedania

2 kamienice 2-piętrowe, po pięć okien frontu, **z oficynami i ogrodami,** za dopłatą po 6 lub 7 tysięcy. Bliższa wiadomość u *Z. Gędzierskiego* w Krakowie przy ul. Krowoderskiej pod Nr. 19. (771-2-)

Filia pierwszej wiedeńskiej parowej farbiarni i pralni chemicznej

Ferdyn. Sickenberga Synów

w Krakowie ul. Grodzka L. 3, II. piętro (dom Wgo Sobolewskiego),

przyjmuje do farby i prania chemicznego wszelkie ubrania męskie, damskie i dziecinne, uniformy, również wszelkiego rodzaju materye pluszowe, aksamitne i jedwabne, nadto dywany, firanki, pióra i t. d., wszystko bez prucia i po najumiarkowańszych cenach. Zamówienia z Galicyi przyjmuje tylko nasza filia.

Poleca się łaskawym względom. (727-2-4)

Zarząd Filii.

Dla racyonalnego pielęgnowania ust i zębów:

EUCALYPTUS ESENCYA DO UST

Austr.-węg. patent. — Mention honorable w Paryżu 1878. (145-6-12)

Bardzo silnie przeciwgnil., niezawod. przeciw niemiłej woni z ust przez **Dr. C. M. Fabera,** przybocznego dentystę ś. p. Cesarza Maksymiliana I. itd. **Główna rozsyłka: w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 3.** *Składy we wszyst. aptekach, drogueryach i perfumeryach.* Tamże jest też do nabycia: **C. k. uprzyw. mydło do ust Dra C. M. Fabera.**

Stacye drogi krzyżowej

(14 obrazów)

oleodruki od 5 zł. do 50 zł. — litografie od 2 do 20 zł. — chromolitografie paryskie od 4 do 35 zł. — bez oprawy lub na żądanie w ramach dębowych, złoconych lub rzeźbionych, z krzyżykami i tabliczkami; od najskromniejszych do bardzo ozdobnych, po cenach umiarkowanych;

Chrystus w grobie, obraz olejno na płótnie malowany, 1 m. 20 ctm. długi, 25 złr.;

Zmartwychwstanie Pańskie, najlepszy oleodruk na papierze, 1 m. wysoki, 14 złr.;

Anioły adoracyjne w białych szatach w postawie klęczącej, wysokie 80 ctm. z grubego kartonu wytłaczane, para 5 złr.;

dostarcza (751-3-6)

specyalny skład artykułów treści religijnej i książek do nabożeństwa

Kazimierza Zajączkowskiego,
w Krakowie, plac Maryacki 8.

Handel w święta i niedziele zamknięty. Handel w święta i niedziele zamknięty.

Rynek główny.

Handel JANA MIKI w Krakowie

POLECA:

Wina stołowe węgierskie i austryackie;
Wina stare węgierskie, francuskie, reńskie i hiszpańskie;
Wódki nalewki, gdańskie i **Likiery;**
Koniak francuski i węgierski;
Śliwowica i **Araki** stare;
Oliwa najświeższa nicejska, najprzedniejsza;
Galantyny, Pasztety, Szynki:
Śledzie pocztowe, wyborne. (794-1-3)
Sardynki Philip Canaud, **Séry** i **Marynaty** różne.

Piwo bawarskie „Kulmbach." Piwo pilzneńskie i okocimskie.

Porter angielski.

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewska 18,

poleca swe dobre i naturalne

Oedenburgskie wina

białe po 50, 65, 75, ct. i 1 złr. butelka
czerwone po 55, 65, 80, ct. i 1 złr. butelka

w beczkach znacznie taniej.
(675-8-)

Zalecona
przez Towarzystwo lekarskie Krakowskie
używana powszechnie
we wszelkiego rodzaju katarach, dnie (zaduszce) i w cierpieniach przewodu pokarmowego

SZTUCZNA WODA BILINSKA

(tańsza o 50% od naturalnej)

wyrobu

konc. Zakładu fabr. wód mineralnych sztucz. pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

właściciele Zakładu.

Broszury i cenniki rozsyła się franco.

Do nabycia **w Krakowie** w aptekach i droguryach, **we Lwowie** w aptece Wgo Wewiórskiego, ulica Halicka, **na prowincyi w aptekach.**

Ceny wód naśladowanych	w Krakowie	we Lwowie
Selterska	18 ct.	19 ct.
Bilińska	15 ct.	18 ct.
Vichy	40 i 25 ct.	42 i 26 ct.
Giesshüblerska	10 ct.	12 ct.
Ceny wód leczniczych:		(758 1-)
Bromowa mocna 32 ct., słaba	24 ct.	m. 36 s. 28 ct.
Gorzka	20 ct.	23 ct.
Jodowa	20 ct.	23 ct.
Kwaśna sodowa	15 ct.	17 ct.
Higieniczna	10 ct.	13 ct.
Litowa	15 ct.	18 ct.
Żelazista z pyrof. żel. m. 25, sł.	22 ct.	m. 26 sł. 23 ct.

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSZE

MYDŁO IXORA
ED. PINAUD

37, Boulevard de Strasbourg, 37
PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

(44-15-)

OBWIESZCZENIE.

L. 21474. (770-2 3)

Celem **wydzierżawienia należących do spadku po ś. p. Wiktorze Baworowskim, w powiecie Tarnopolskim położonych folwarków:** Baworów ze Zastawiem, Myszkowice i Łuka wielka, wzywamy mających zamiar zamiar zadzierżawienia tych majątków do składania ofert pisemnych.

Oferty, które na każdy z tych majątków na okres czasu dziewięcio lub dwunasto-letni opiewać mają, wnosić należy do Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie najdalej po dzień **20 kwietnia 1895 r.**

Do ofert opieczętowanych załączyć należy wadyum w gotówce, książeczkach kas oszczędności, lub papierach publicznych, mających bezpieczeństwo pupilarne, obliczonych według kursu w dniu złożenia w wysokości dwudziestu procentów (20%) ofiarowanej kwoty czynszu jednorocznego.

Oferty nieopieczętowane nie będą przyjęte. Ogólne warunki dzierżawy powołanych na wstępie majątków mogą być przejrzane w zwykłych godzinach urzędowych w biurze Dyrektora kancelaryi Wydziału krajowego, albo też w kancelaryi Syndyka Wydziału krajowego Dra Stanisława Bielińskiego, adwokata krajowego we Lwowie przy ulicy Trzeciego Maja pod L. 2.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem.

Lwów, dnia 26 marca 1895 r.

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 1889.



(2748-20-)

Tanie, dobre i eleganckie

UBIORY MĘSKIE i DZIECINNE

kupuje się tylko we filii wiedeńskiej

Heilmanna Kohna i Synów

w Krakowie, ulica Grodzka L. 9, I. piętro.

Składy nasze: w Wiedniu, **w Krakowie,** ul. Grodzka l. 9, we Lwowie, w Przemyślu, w Rzeszowie, w Tarnowie, w Tarnopolu, w Stanisławowie, w Nowym Sączu, w Czerniowcach, w Bielsku, w Opawie, w Budapeszcie i t. d. (792-21-104)

Ludwik Szufa,

krawiec męski,

w Krakowie, ul. Szewska 28, I. piętro,

zawiadamia Szanowną Klientelę, że otrzymał

świeże (707-4-6)

materyały angielskie

na sezon wiosenny i letni.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż **otworzyłem filię** sprzedaży moich

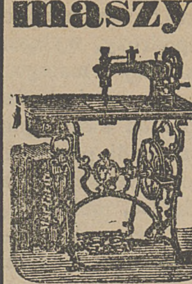
Wyrobów masarskich

przy ulicy Grodzkiej L. 26

i proszę o dalsze względy, jakiemi dotychczas zostałem zaszczycany. Równocześnie przy nadchodzących świętach Wielkanocnych polecam Szanow. Publiczności swe wyroby masarskie, jak: szynki, kiełbasy, głowizny i t d. w wyborowym gatunku. (766 3 3)

J. Przyjemski,
Kraków, ul. Szpitalna L. 4,
filia przy ul. Grodzkiej L. 26.

NAJWIĘKSZY SKŁAD
maszyn do szycia
(wyłącznie syst. Singera)



Józ. Iwanickiego
NASTĘPCY
w Krakowie, Rynek Nr. 25. (521-155)

Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

Zboże jare do siewu i kartofle

doborowej jakości, poleca Zarząd dóbr Juliana br. Brunickiego, Strzałków p. Stryj. (305-23-)

Majątek

o 420 morgach obszaru, 3 mile od Krakowa, 1 mila od kolei, z pałacem, z dużym ogrodem i stawem — jest za 85.000 złr. do sdrzedania.

Bliższe szczegóły pod lit. **D. 39.** poste restante **Dobczyce.** (775-2-3)

DRZEWKA OWOCOWE

wysoko-pienne z koron.: **jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie,** orzechy **włoskie i tureckie, derenie,** morwy 1 szt. 50 c.; **rajskie** jabłka, **węgierki** b. piękne, **agrest** nowy b. wielki, **róże cukrowe, róże sybirskie** do smażenia 1 szt. 60 c.; **agrest, porzéczki** wysoko-pienne 1 szt. 75 c.; krzewiaste **agrest, porzéczki** białe, czerwone i czarne, **maliny** żółte 1 szt. 20 c; **maliny** czerwone 12 szt. 1 złr.; **truskawki** 100 szt. 3 złr.; **poziomki** 100 szt. 2 złr.; **krzewy ozdobne** cupresusy b. piękne (szpilkowe) 1 szt. 1 złr. i wyżej; **głogi** z pełnym kwiatem, dęby 1 szt. 75 c; **lipy, jawory** 1 szt. 60 c.; **róże** wys.-pienne, **brzoskwinie, morele, krzewy** na żywopłoty itp., wysyła za zaliczką *E. Uklański,* zarząd ogrodów w OLSZY, poczta-stacya Kraków. (631-4-5)

PRAWDZIWE WODY

VICHY

są źródła należące do Rządu francuskiego.

ADMINISTRACYA:
3, Boulevard Montmartre, w PARYŻU

CELESTINS, leczą zwir w moczu i słabości pęcherza.
GRANDE-GRILLE. Słabości wątroby i narząd żółciowy.
HOPITAL. Słabości żołądka.

Czerpane pod nadzorem reprezentanta rządowego.

(54-7-16)

Od zarządu dóbr
Adama hr. Marassé
w Jurkowie, p. Czchów.

Hodujcie morwy i jedwabniki, a kraj nasz niedługo produkować będzie jedwab surowy, jak półn. Włochy, które rocznie otrzymują za oprzędy jedwabnicze **200 milionów koron!** Wszak 100 lat przeszło minęło, nim się ludzie przekonali do uprawy ziemniaków, a teraz są każdemu niezbędne. To samo z morwami i jedwabnictwem. — Sprzedajemy drzewka morwowe **1-roczne** po 10 ct., **2-letnie** po 20 ct. **3-letnie** po 30 ct. za sztukę.

Kupujcie doskonałe gatunki ziemniaków do sadzenia, a nakład zaraz w pierwszym roku wróci wam się z nadwyżką!

Sprzedajemy: ziemniaki b. wczesne **„Helcia",** średniowczesne **„Renata",** późniejsze (czerwone) **„Łokietek", „Białe cudowne", „Niebieskie Olbrzymy", „Chluba Polski"** (dają **po 200 korcy** z morga, ale na ten rok już wysprzedane całkowicie. Cena po 10 ct. za klgr., przy całych workach 8 ct. za klgr. **Jeden wagon cały „Białych cudownych" 400 złr.** wraz z odstawą do stacyi kolejowej.

Poświadczenie: Bełzec, 17 marca 1895 r. Z kartofli od JW. hrabiego przed rokiem wziętych t. j. „Niebieskich Olbrzymów" i „Białych Cudownych", **otrzymałem b. wysoki plon, bo 150 cet. metr.** z morgi i takowe są wyśmienite do przechowania. (713-2-8)

Z szacunkiem **Stanisław Lewandowski.**

Z 12-centowej „Biblioteki powszechnej"

Nr. opuściły już prasę:

141. **Urbański,** Z za kulis i ze św. T. 3. 12 ct.
142. **Słowacki,** Lilla Weneda. 12 ct.
143—145. **Sarnecki,** Nowelle. 36 ct.
146—147. **Szekspir,** Juliusz Cezar. 24 ct.
148. **Krasicki,** Bajki i przypow. 12 ct.
149—150. **Schnür-Pepłowski,** Kościuszkowskie czasy. Tomik I. 24 ct.

Dalsze tomiki w druku.

Proszę żądać szczegółowych katalogów **12-cent. „Biblioteki powszechnej"** w księgarniach lub wprost od księgarni nakładowej

Wilh. Zukerkandla w Złoczowie.

Równocześnie opuściły prasę:

Bełza Wł. Dawni królowie tej ziemi, treść dziejów pol. wierszem z 39 wiz. **Wyd. II. ozdobne,** w prześl. płócien. oprawie złr. 1·20

Sędzimir J. O. Prof. Nauka języka polsk. Piśmienne ćwiczenia w gimn. złr. 1·—

Na skład główny otrzymała powyższa księgarnia:

Młynarski Józef. Taschen-Lexikon. öster. Gesetze u. Verord. s. 1781—1893. złr. 1·50

Do nabycia w każdej księgarni. (712-3-3)

Na święta.

Zamówienia na **ciasta, wędliny,** jakoteż na **„kompletne święcone"** od 12 aż do 100 złr. przyjmuje **Zarząd dworu Putiatycze,** poczta Sądowa Wisznia. (718-4-6)

ZIÓŁKA

PIERSIOWE

(Dr. W. Seeburgera).

Wyborny środek na kaszel zastarzały, katar, chrypkę, zaflegmienie i t. d. prawdziwe dostać można jedynie w aptece

E. HELLERA

pod złotym słoniem, Kraków, ul. Grodzka, **paczka 20 c., 10 paczek posyła** J. P. **się opłatnie.** (527-18 30)

Nasiona

buraków pastewnych we wszystkich gatunkach, **marchwi pastewnej olbrzymiej,** oraz nasiona **ogrodowe i warzywne,** wszystkie świeże, z gwarancyą kiełkowania — już otrzymał i poleca

handel Edwarda Fuchsa

w KRAKOWIE, (691 4-4)

zaś świeża kukurudza amerykańska

„Koński ząb"

nadejdzie w połowie kwietnia b. r.

Wychowawczynie

egzaminow. nauczycielki, znakomite w językach i muzyce, najlepsze siły dla fachu nauczycielsk. i wychowawczego (z północn. Niemiec, Angielki, Paryżanki, tudzież towarzyszki, bony Fröblowskie, bony, panny pokojowe, poleca (446-2-10)

Mrs Emily Reisner's

I. Wiener Gouvernanten-Institut, **Wien, I., Seilerstätte 19.**

Dla jubilerów i złotników.

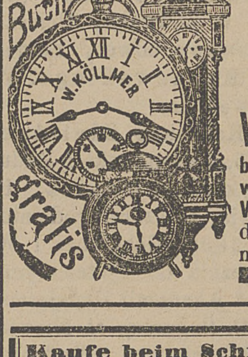
Fabrykant złotych krzyżyków życzy sobie wejść w stosunek z jubilerami i złotnikami. Potrzebne polecenia.

Oferty pod **C. A. 733** przyjmuje Administracya „Czasu". (733-3-3)

Większa fabryka w Austryi, wyrabiająca

preparaty do prania, czernidło, lakier do skór, atrament

itp., poszukuje celem sprzedaży tych artykułów **wejść w stosunek ze znacznymi hurtownikami.** Oferty pod **„G. 1448"** przyjmuje **Rudolf Mosse w Wiedniu.** (627-2-2)



Z przeszło 1000 uznań jako najlepsze wypróbowane zegarki

Wilh. Köllmer,

cesarsko królewski handlowo zaprotokołowany zegarmistrz,

w Wiedniu, IX., Servitengasse 1.

Warsztat dla nowych zegarków i naprawy. Bardzo znaczny skład i bezpośrednie źródło sprowadzania wszelkich rodzai złotych i srebrnych zegarków genewskich, towarów złotych i srebrnych, wiedeńskich zegarów wahadłowych, do pokoi stołowych, kuchen, budzików, zegarków na podróż itp. Własny wyrób. Najlepsza konstrukcya. Stałe ceny. Sprzedającym 10%. Cennik darmo. Wielki katalog zegarów (116 str. z 300 rycin.) opłatnie za nadesłaniem 5 ct. marki listowej. (698-3-10)

Kaufe beim Schmied u. nicht beim Schmiedel! powiada stare przysłowie, które słusznie mogę zastosować do mego zakładu, gdyż wskutek zakupna za gotówkę olbrzymich zapasów towarów i tanich kosztów, mogę też tanio sprzedawać. Próbki dla prywatnych darmo i opłatnie, obszerne zbiory prób dla krawców na koszt.

Materye na ubrania. Peruwien i dosking dla Wiel. Duchowieństwa, materye wedle przepisu na mundury dla c. k. urzędników także dla weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, liberyj, sukna na bilard i stoliki do gry, nakrycia na powozy, pakłaki, także nieprzemakalne, na ubrania myśliw., materye do prania, pledy podróżne od 4—14 złr. i t. p. Dodatki dla krawców (podszewki, guziki, igły, nici i t. p.) Tani, rzetelny, trwały, czysto wełniany towar sukienny, a nie tanie łachy, które nie wartają pracy krawca, poleca

Jan Stikarofsky w Bernie moraw. (Manchester Austryi).

Największy skład fabr. sukna wartości ½ mil. złr. Rozsyłka tylko za zaliczką.

Ostrzeżenie przed agentami i domokrążcami sprzedającymi lichy towar pod nazwą towaru Stikarofskiego. Takim ludziom pod żadnym warunkiem nie sprzedaję towaru. (299-18 24)

C. k. uprzyw.

PATENTOWANA OPASKA PRZEPUKLINOWA

bez sprężyny na ciele, z pelotową sprężyną do kręcenia.

Tę całkiem **nową** konstrukcyę mogę spokojnie każdemu cierpiącemu na przepuklinę, dotkniętemu nawet największem i zastarzałem cierpieniem, a zajętemu ciężką robotą, jaknajlepiej polecić, gdyż tę opaskę przepuklinową można nosić bez trudności **dzień i noc,** co daje najpew. skutek. Pochwalne pisemne uznania lekarskich powag może każdy przejrzeć.



Podanie miary: 1. Objętość w centim. około ciała, mierzona w kierunku miejsca przepukliny. 2. Podanie, na której stronie jest przepuklina, na prawej, lewej, lub po obu stronach. 3. Wielkość mniej więcej przepukliny n. p. jaja kurzego, jaja gęsiego lub jak pięść i t. d.

Jednostronne . . . . sztuka 5 złr. 50 ct.
Obustronne . . . . . „ 10 „ — „

Illustrowany opis użycia na żądanie darmo.

O. NEUPERT NACHFOLG., FABRYKA BANDAŻÓW
w Wiedniu, I., Graben Nr. 29 (w podworcu).
Rozsyłka punktualnie za zaliczką. (526-5-15)

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek główny, hotel Drezdeński, telefonu Nr. 15, poleca: Dra Jaegera normalną bieliznę wełnianą, męską i damską. Cena kaftanika Nr. 3 złr. 3·10, kalesonów Nr. 3 złr. 3·40. (2808-17-)